Nr. 273 | Kraków, 30 Listopada — Piątek. | Rok 1877.

**Czas** wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w Państwie Austryackiem | 24 zła. | 6 zła. | 2 zła. 50 c. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | 32 zła. | 8 zła. | 3 zła. |

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

## Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . . . . . . złr. 2·50
Od 1go Grudnia do końca Marca „ 8.—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Grudzień . . . 6 marek
Od 1go Grudnia do 31 Marca . 20 „

☛ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

## Kraków 29 listopada.

**Podczas, gdy świat z natężoną uwagą oczekuje rozwiązania zadań wojskowych pod Plewną i pod Erzerum, za plecami armii rosyjskiej i dzielącego jej trudy Cara przygotowują się ważniejsze może i brzemienniejsze w przyszłość wypadki od tych, których teatrem są Bułgarya i Armenia. Zapowiedziane wewnętrzne przeobrażenia w Rosyi i zaszłe już zmiany w usposobieniu i zapatrywaniach rosyjskiego społeczeństwa, stanowią drugą a niezawodnie najdonioślejszą część dramatu, który przed naszemi odgrywa się oczami. Odebraliśmy w tej mierze ważne i zajmujące szczegóły a raczej wskazówki, które posłużyć mogą do dokładniejszego nieco zdania sobie sprawy z mało nam znanego, a pozostającego za mgłą stanu rzeczy:**

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że projekta konstytucyi — a zapewniają nas, że dwa istnieją niezawodnie — są już wypracowane i gotowe, że jakaś ustawa konstytucyjna ogłoszoną zostanie po zakończeniu wojny, a jak niektórzy przypuszczają, może nawet przed zawarciem pokoju. Szczegóły projektów nie są dotąd znane. Konstytucya ta, jak wiele innych rzeczy w Rosyi od śmierci cesarza Mikołaja, ogłoszoną zostanie nie w skutku przekonania o jej potrzebie lub użyteczności, ale pod wpływem obawy, obudzonej widokiem skrajnych i destrukcyjnych prądów nurtujących państwo. Rzeczą godną uwagi, że wszystkie doniesienia zgadzają się w tem, że czy wojna nieszczęśliwie, czy szczęśliwie się skończy, czy Car wróci zwycięzkonym lub zwycięzcą, nie wpłynie to bynjmniej na przebieg wewnętrznych przeobrażeń i w każdym razie konstytucya ogłoszoną zostanie. „Powrócić, piszą nam, z pustemi rękoma dziś już trudno; walczyć szczęśliwie lub nieszczęśliwie w imieniu wolności ludów, a nie dać tej wolności lub przynajmniej jej cienia Rosyi, prawie niepodobna; trzeba zatem, jak owi cesarze rzymscy, co bawili lud igrzyskami, rzucić i tu cacko narodowi. Cackiem tem będzie konstytucya, i to prawdziwa jej *genesis*. Dziwne zaiste zjawisko, despotyczna Rosya wojną wywołała w Stambule konstytucyę; przegrana lub wygrana Rosyi pociągnie za sobą zdumiewającą ale nieubłaganą konieczność wyrzeczenia się u siebie absolutyzmu".

Najciekawszym fenomenem jest, że w Rosyi, a mianowicie w Petersburgu, nikt wojną się nie zajmuje, a jak nam donoszą, „wypadki wojenne większe budzą zajęcia w Krakowie, niż w Petersburgu"; a co jeszcze dziwniejsze, że obojętność pod tym względem tak dalece jest posunięta, iż publiczność w ten sam sposób przyjmuje wiadomości o porażkach, co o zwycięstwach: pierwsze nie smucą, drugie nie cieszą. Uwaga ogółu zwróconą jest wyłącznie na przyszłe wewnętrzne przeobrażenia, i tylko oczekiwane zmiany wewnętrzne budzą zajęcie. Zdobycie Karsu nie wywołało w Petersburgu entuzyazmu. Żołnierze i oficerowie biją się dobrze i giną, ale nikt nie idzie na wojnę z zapałem, z ochotą; przeciwnie, kto może, ten się od tego obowiązku uwalnia; z nierównie większym pośpiechem udają się na teatr wojny ci, którzy mają nadzieję robienia tam korzystnych interesów. Słowem, nie ma wiary w tę wojnę, i zgoła nic ona nie mówi i nie przedstawia dla publiczności rosyjskiej: jest to narzędzie, które spełniło swoje zadanie. Dawny patryotyzm rosyjski pozostaje głuchym i niemym wobec tej wojny; dalsze porażki byłyby go może obudziły; zwycięstwa nie zelektryzują go, ani zentuzyazmują. W parze z osłabieniem patryotyzmu i poczucia politycznego idzie zmniejszanie się uczucia dynastycznego, które nie da się zaprzeczyć, a które dostrzedz można nawet w zewnętrznych objawach. Dawniej wszystko odnosiło się do osoby panującego, znaczenie wypływało wprost z jego łaski, a splendor, który go otaczał, spływał na całą cesarską rodzinę. Rzeczy się zmieniły. Nastąpiło i pod tym względem zobojętnienie, a nawet, jeżeli osoba cara ma jeszcze niezaprzeczone znaczenie i powagę, to z drugiej strony przebija już gdzie niegdzie brak uszanowania dla jego rodziny, i drastyczna krytyka nie oszczędza członków domu panującego. Podczas nieobecności cesarza Aleksandra zastępuje go na czele rządu W. Ks. Konstanty. Otóż można słyszeć publicznie, daleko sięgające przeciw niemu zarzuty. Sfery dworskie i rządowe tak dalece mają poczucie tego usposobienia publiczności, że wypadku dynastycznie znaczącego, śmierci ks. Sergiusza Leuchtenberskiego na polu bitwy, nie chciały, czy nie śmiały wyzyskać. Prawie zupełne milczenie pokryło ten wypadek, a pogrzeb odbył się bez prozopopei; i rzeczywiście, śmierć tego księcia, jak wszystko co się dotyczy rodziny cesarskiej i wojny, nie zrobiła wrażenia. Wobec takiego położenia rzeczy, konstytucya w sferach dworskich uważaną jest za środek zbawczy, jako sposób podniesienia uroku i zapewnienia na jakiś czas bytu dynastyi. Ogłoszeniu konstytucyi przeciwnym jest obecnie tylko Carewicz następca tronu, a to dla tego jedynie, że chciałby zachować dla siebie przy wstąpieniu na tron beneficium nadania jej. O dalej i głębiej sięgających przyczynach tego co się wewnątrz Rosyi dzieje i przygotowuje, przysyłają nam następujące uwagi:

„Wypadki idące po sobie szybko, przemieniają nietylko losy narodów walczących, ale nadto zmieniają zapatrywania rządów, rządzących i rządzonych. Ktoby powiedział wobec wypadków 1861-1863 i dalszych w Polsce, że ta Rosya, która mieczem i ogniem niszczyła wszelkie dążenia do wolności, wszelką działalność mającą na celu zapewnienie odrębnego bytu narodowego, która karciła pod tym względem nietylko czyny, ale słowa a nawet myśli, że ta Rosya w 1877 r. sama podniosłszy oręż, głosić będzie, że go podnosi dla idei, którą tak srogo w prowincyach polskich gnębiła; że co było karygodnem w Polsce, co zasługiwało na straszną represyę, staje się gdzieindziej w 1877 r. czynem bohaterskim, zdaniem Rosyi godnym podziwu i współczucia Europy, czynem godnym poparcia kosztem krwi rosyjskiej: słowem, że w manifestach, przemówieniach i notach dyplomatycznych rządu rosyjskiego będzie mowa o prawach narodowych i ich obronie? Ten sam ks. Czerkaski, ten wróg imienia polskiego, prześladowca narodowości polskiej, powstaje w wojnie tureckiej, jako trybun żądający wolności i odrębności plemion słowiańskich na półwyspie Bałkańskim. Nic nie ma pod słońcem nowego, a to co się dziś dzieje w Rosyi, przypomina tylko, że puszczenie wodzy namiętnościom ludzkim ani wstrzymanem, ani ograniczonem być może; przypomina wielką rewolucyę francuską, podczas której zawsze skrajne stronnictwo żądające swobód i reform, musiało biedz na wyścigi z innem dalej idącem a w końcu zastępowało je skrajniejsze, któremu zdobyte ustępstwa nie wystarczały; tak że Francya idąc wciąż tą drogą, doszła do terroryzmu, do zabójstw i do morderstw zbiorowych. Rosya od 1863 r. postawiła na czele swojego rządu w Polsce skrajne stronnictwo, mniemając, że tym sposobem odciągnie jego uwagę i działanie od siebie samej.

Ludzie należący do tego stronnictwa tępili w Polsce w imieniu idei młodo-rosyjskiej, w imieniu rosyjskiego liberalizmu wszystko, co społecznie lub osobiście wznosiło się ponad zwykły poziom; obsypani za to złotem i zaszczytami, zdawać się mogło, że będą zadowoleni, że nie zwrócą się na drogę, na którą w samej Rosyi zamierzali wstąpić przed wypadkami w Polsce, że działając rozkładowo na Polskę, niejako *in anima vili*, zmienią się w narzędzia i pozostaną narzędziami autokratycznego rządu.

Oczekiwany skutek zawiódł. Zanadto się dobrze działo tępicielom Polski, zasmakowali w destrukcyjnem rzemiośle i zapragnęli dalszego odgrywania tej samej roli, zapragnęli większych jeszcze bogactw, większego jeszcze znaczenia. Powstanie Polski skończyło się, represya dzieło swoje spełniła, a zaraz Rosya, ta „święta Rosya" stała się pastwą i polem eksperymentów dla nienasyconych i chciwych postępowców i radykałów. Świadczą o tem te liczne spiski, te przerażające stowarzyszenia nihilistów, te głośne processa, pełne społecznych i politycznych zgorszeń, świadczy głównie zdumiewający i przerażający stan opinii publicznej, wyzwającej się stopniowo z patryotyzmu na zewnątrz a żądnej jedynie wewnętrznych zmian lub wywrotów. Znane zamieszki w Petersburgu, agitacya w Moskwie, stan umysłów wszędzie, dowodzą, że jeżeli organizm nie zupełnie jeszcze przysposobionym jest do przewrotów gwałtownych, przecież ferment rewolucyjny burzy się w nim, i wcześniej czy później oznaki tego fermentu wyjdą na wierzch. Po klęskach pierwotnych, po tryumfach dzisiejszych okazało się najlepiej, jak wiele straciło gruntu uczucie dynastyczne. Siła rozkładowa jest siłą tajemniczą, nikt nigdy powiedzieć nie potrafi, kiedy na ciele dotkniętem zarazą okażą się zewnętrzne i widoczne jej objawy. Ale to pewna, że dziś już rzeczy w Rosyi przez wieki uznane za święte, w mgnieniu oka tracą swoją moc i urok, pozostawiając po sobie tylko zdziwienie, iż tak długo świętemi być mogły. Niedawno Aksakow — człowiek nowy, nowszy od Katkowa i ks. Czerkaskiego — i idący już dalej, powiedział: „Car zaczął wojnę, naród ją skończy", a słowa te wyrzeczone w „świętej Moskwie", w tej kolebce carstwa, mają doniosłe a można i straszne znaczenie. Rosya, to olbrzymie państwo, gdzie ośmdziesiąt milionów ludzi oczekiwało tylko skinienia, nie już żeby spełnić, ale żeby odgadnąć myśl jednego człowieka, ta Rosya zdaje się być jakby ocknioną ze snu, obudzona nie prawidłowem wykształceniem ludu, nie dodatniem i organicznem hasłem, ale żywiołami burzącemi. Pierwszą myślą po obudzeniu jest myśl zniszczenia wszelkich podstaw i rękojmij bytu społecznego, wiary, rodziny, własności, hierarchii. Najdalej idące stronnictwa w rewolucyach francuskich nigdy tak daleko nie sięgały. I sprawdzić się może trafne, a nawet głębokie powiedzenie: że świat widział rewolucye narodów, które wino piją, widział ruchy społeczne i polityczne ludów, które piwo piją, ale nie widział jeszcze najstraszniejszych przewrotów, bo tych, które dokona lud pijący wódkę. W Rosyi rewolucya byłaby wódczaną."

Obawa powstała w skutku stanu rzeczy, tak dosadnie odmalowanego, w powyższych słowach, zdaje się górować nad ogólnem w Rosyi położeniem; ona to jest powodem, że kiedy dawniej processa nihilistów odbywały się publicznie, dzisiaj wielki nihilistyczny proces w Petersburgu sądzonym jest przy drzwiach zamkniętych; ona także, jak nam piszą, będzie przyczyną ogłoszenia konstytucyi, chociażby Car powrócił na czele zwycięzkich kohort. Ruch polityczno-społeczny w Rosyi obejmuje całą skalę od nihilizmu do liberalizmu i podobno wszystkie jego odcienia połączone są jednym łańcuchem, wszystkie zmierzają do jednego celu — do zmian wewnętrznych. Przypuszczają nawet, że między oficerami duch ten ogólny szerzej rozpowszechnionym jest, niżby się zdawać mogło. Ci zaś, którzy zimniej zapatrują się na położenie, uznają, że kwestya finansowa już sama przez się zmusi do nadania konstytucyi. Wojna w dwóch częściach świata, w Azyi i w Europie, pożera ogromne sumy, których dostarczają dotąd dawne zasoby, ale po wojnie nie obejdzie się bez pożyczek, a jak o tem świadczy najświeższa próba, pożyczki pomimo zwycięstw nie powiodą się i jedynie kontrola nad finansami podnieść może kredyt za granicą i kurs rubla.

Zdaniem naszem, jeżeli w ogóle sprawdzą się wiadomości o ogłoszeniu konstytucyi, głównym powodem do nadania jej lub czegoś do niej zbliżonego, będzie niezawodnie stan finansów i położenie ekonomiczne.

Z tego, co wyżej powiedzianem było, również jak z tego, co nam dalej, piszą uważać jednak można, że i stan umysłów w Rosyi spowoduje po części zapowiedziane zmiany. Władza najwyższa widząc swój wpływ malejący, obawiając się dalszego podkopania, chce użyć konstytucyi nie tylko jako mistycznego talizmanu, ale także jako środka praktycznego. Wyrachowanie może być następujące: Mniema ona, że za pomocą konstytucyi postawi przeciw sobie żywioły skrajne, radykalne, burzące i zachowawcze a wtedy zrzuci z siebie wobec pierwszych wszelką odpowiedzialność, aby ta spadła na drugie; nie będzie śmiała stanąć otwarcie po stronie żywiołów i przy zasadach zachowawczych, ale liczy na nie, jako na balast, jak na wisykatoryę, jak na zaporę; rachuje pod tym względem na żywioł polski w całem państwie, na prowincye niemieckie, na konserwatywną szlachtą rosyjską. Z tej rachuby, z tej spekulacyi wyniknąć może powtórzenie się na wielką skalę tego, co się działo po powstaniu polskiem 1863 r., to jest, że znowu te żywioły, na które w ten sposób najwyższa liczy władza, rzucone będą na pastwę i że znowu nienasycą żarłocznych burzycieli. A wtedy, czy będzie czas i możność nowego zwrotu, czy będzie podobnym jakikolwiek ratunek?

To pewna, że w Rosyi czują niebezpieczeństwo, ale to jeszcze pewniejsza, że nie zdają sobie jasno sprawy ze środków ratunku i sposobów zaradczych. Najprawdopodobniej władza stanie po stronie radykalnego kierunku a raczej rząd pozostanie w rękach radykałów i nie zejdzie z drogi skrajnej, pozostawiając tak nazwanym żywiołom zachowawczym zadanie powstrzymywania biegu wypadków.

Skrajne radykalne dążności istniejące w całem państwie główną mają mieć siedzibę w Moskwie, przyjętem też jest wyrażenie, że się dziś „Moskwy obawiają". Moskwie zatem więcej niż kiedykolwiek przeciwstawiają Petersburg, aczkolwiek i tam w pewnych warstwach ferment jest widoczny. Petersburg przedstawia ideę cesarstwa i cesarza; Moskwa caratu i cara, a stosownie do szeregu pojęć, które te nazwy mają wyrażać, toczy się już głucha walka o to, czy przyszły parlament zbierze się w Petersburgu, czy w Moskwie. Zapewniają nas, że tymczasem rozprzężenie w administracyi a nawet w misterstwach w Petersburgu czuć się daje, do czego niezawodnie przyczynia się nieobecność cesarza. Każde ministerium działać ma na swoją rękę, a daje się czuć brak syntezy w rządzie. Dla tego oczekują spiesznego powrotu cesarza, a nawet przypuszczają, że może powrócić przed rozegraniem dramatu pod Plewną, gdyby zbytecznie przewlekało się rozwiązanie.

**Obraz powyższy skreślony z pomocą różnych ale dokładnych doniesień, nie ma ani jasnego światła, ani wyraźnych konturów, ale wskazuje, że istnieje chaos wyobrażeń, dążności, zamiarów który zwiastuje ważne wewnątrz Rosyi wypadki. Dopełnia go uwaga, którą nam przesyłają: „że jak w Stambule istnieje niezaprzeczona chęć zakończenia wojny, powstrzymywana jedynie obawą fanatyzmu muzułmańskiego, tak w Rosyi także przeważa chęć pokoju, a życzy go sobie cesarz Aleksander, lecz obawa przed Moskwą oddala spełnienie tego życzenia".**

## KORESPONDENCYA „CZASU."

**Wiedeń** 27 listopada.

△ Od lat kilkunastu istniejące tu Stowarzyszenie polskiéj młodzieży pobierającéj nauki w wiedeńskich zakładach naukowych, noszące nazwę „Ognisko" i liczące przeszło 300 członków, urządza corocznie uroczystość pamiątkową w rocznicę śmierci wiekopomnego naszego wieszcza Adama Mickiewicza, jakby dla uwidocznienia, że mimo jego zgonu, żyje zawsze w nas jego duch wielki. Tę pamiątkową uroczystość stanowi zwykle odczytanie jakiéj rozprawy o dziełach Mickiewicza lub ich wpływie na naród, deklamacyjne wygłoszenie paru ustępów z jego poematów przez członków „Ogniska," odegranie lub odśpiewanie utworów narodowych przez artystów polskich. Oprócz członków Stowarzyszenia otrzymują zwykle szczegółowe piśmienne zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystości posłowie polscy do Rady państwa i wszyscy Polacy i Polki w Wiedniu przebywający tak, iż często zgromadzenie do tysiąca osób liczy. Władze policyjne wiedeńskie nie stawiały w dawniejszych latach żadnéj przeszkody w obchodzie téj pamiątkowéj uroczystości.

Lecz w tym roku dyrektor tutejszéj policyi p. Marx, zawiadomiony, odpowiednio ustawie, w dniu 25 t. m. o mającym się odbyć wczoraj uroczystym obchodzie urządzanym przez Stowarzyszenie „Ognisko," przesłał prezesowi tego stowarzyszenia niżéj przytoczony zakaz odbycia téj uroczystości pamiątkowéj. Jednak w skutek przedstawień tegoż prezesa, a może i innych, dał ustne pozwolenie odbycia obchodu, ale po złożeniu przez prezesa Stowarzyszenia piśmiennego oświadczenia, że przy uroczystości nie będą zatknięte godła i chorągwie polskie, oraz, że nie będzie deklamacyj i rozpraw narodowo-politycznych.

Odbyła się więc wczoraj uroczystość pamiątkowa: wobec do 600 osób liczącéj publiczności, między którą znajdowali się wszyscy prawie obecni tutaj posłowie polscy, odczytano rozprawkę „o postaciach kobiecych w utworach Mickiewicza," p. Błotnicki także oddeklamował wiersz Mickiewicza, „na pomnik Piotra Wielkiego," znani artyści p. Śmietański (pianista) i p. Frieman (skrzypek) odegrali biegle kilka utworów Chopina i Bethovena, p. Nowakowska odśpiewała parę pieśni polskich, a p. Nawiaski kilka wyjątków z oper po niemiecku; słowem pamiątkowy wieczór literacko-muzykalny bardzo pięknie się odbył; nic nie zaszło jak zwykle, coby zakłóciło spokój monarchii austryacko-węgierskiéj.

Ponieważ jednak tutejsza dyrekcya policyi dała ustne pozwolenie odbycia uroczystości po znagleniu wprzód, niezgodnie z ustawami, prezesa Stowarzyszenia do dania piśmiennego oświadczenia, iż przy uroczystości nie będą zatknięte godła narodowe i nie będzie rozpraw narodowo-politycznych; a szczególniéj motywowanie zakazu policyjnego w sposób, jakoby dyrekcya policyi uważała wszelkie zgromadzenie Polaków nietylko za manifestacyę polityczno-narodową, ale nawet za manifestacyę niebezpieczną dla Austryi, — postanowiła delegacya polska na wczorajszym swem posiedzeniu (na którem zajmowała się następnie rozprawami nad taryfą celną) wnieść odpowiednią interpelacyę do rządu. Jakoż dzisiaj istotnie wystosowała następującą interpelacyę, do ministra spraw wewnętrznych, a interpelacya ta odczytaną została przy końcu dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiéj.

„Tutejsze polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko" otrzymało od c. k. Dyrekcyi policyi w Wiedniu z powodu zamierzonej w dniu 26 t. m. literacko-muzykalnej pamiątkowej uroczystości w rocznicę zgonu polskiego wieszcza Adama Mickiewicza, następujący reskrypt z 25 listopada r. b. L. 4950:

„„Uroczystość pamiątkowa—o której dyrekcya policyi 25 tm. zawiadomienie otrzymała, i którą polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko" urządzić zamierza w „Blumensäle" wieczór 26 t. m. jako w dzień śmierci narodowego poety Adama Mickiewicza, a na którą to uroczystość wszyscy Polacy w Wiedniu bawiący zaproszeni zostali, przedstawia się jako narodowo polityczna manifestacya; jako więc taka, przekracza statutem oznaczony cel i zakres działania Stowarzyszenia. Przeto odbycie tej uroczystości okazuje się być wzbronione według § 21 ustawy o stowarzyszeniach z 15 listopada 1867 r.""

„W reskrypcie tym przytoczono okoliczność, iż wszyscy w Wiedniu obecni Polacy na tę uroczystość pamiątkową zaproszeni zostali; choćby nawet okoliczność ta była zgodna z rzeczywistością, nie mogłaby usprawiedliwić wniosku, że przez to zamierzoną została manifestacya narodowo-polityczna. Przeto zakazu odbycia tej uroczystości pamiątkowej nie można bynajmniej uzasadnić powołaniem się na § 21 ustawy o stowarzyszeniach z 15 listopada 1867 r. gdyż w takim razie każde zebranie się Polaków uważanoby za manifestacyę narodowo polityczną.

„Lecz wydanie tego zakazu tem mniej jest usprawiedliwionem, ponieważ na wspomniony obchód zaproszeni zostali nie wszyscy w ogóle Polacy w Wiedniu przebywający, ale tylko ci, którzy otrzymali imienne szczegółowe zaproszenie; powtóre, ponieważ Stowarzyszenie ma prawo urządzać takie zgromadzenia na mocy § 2 ustępu *b* swego statutu przez rząd zatwierdzonego; wreszcie ponieważ ta uroczystość pamiątkowa była w przeszłych latach przez Stowarzyszenie „Ognisko" bez najmniejszej przeszkody ze strony c. k. władz urządzaną i odbywaną.

„Wprawdzie wskutek przedstawienia prezesa Stowarzyszenia pozwoliła później ustnie Dyrekcya Policyi odbyć tę uroczystość pamiątkową; ale nietylko wzbraniała się piśmiennie cofnąć wydany zakaz, lecz nawet to późniejsze ustne pozwolenie dane zostało pod tym tylko warunkiem, iż prezes Stowarzyszenia musiał się pismiennie zobowiązać, że na tej uroczystości pamiątkowej nie będzie żadnych godeł narodowych i żadnych narodowo politycznych deklamacyj. Dopiero w skutek złożenia takiego pismiennego o-

## Część literacko-artystyczna.

## LUCYAN SIEMIEŃSKI.

Lucyan Siemieński nie żyje. Wilią jeszcze w wesołej pogadance, lubo już uskarżał się na dotkliwe cierpienia newralgiczne, żalił się głównie na to, że przeszkadzają mu ująć pióro i układał sobie w myśli feileton z ocenieniem znakomitego dzieła artystycznego. Podobnie przed rokiem Maurycy Mann wilią śmierci rzucał ostatnie myśli polityczne na papier. Obadwaj, co odmienną obejmując sferę byli zaszczytem, chlubą i ozdobą naszego dziennika, oderwani nagle od pracy, bez jednego dnia odpoczynku, odeszli kolegów pozostałych nieprzygotowanych, niemogących złożyć nawet ostatniego pożegnania. W twardej służbie *usque ad finem* trzeba iść dalej za ich torem, choć żal serca rozrywa, jednego dnia cichej niepoświęcic boleści, bo czasu nie ma, a pierwszą bryłkę ziemi rzucić w tę świeżą mogiłę należy się tym, co stoją najbliżej, pierwsze wspomnienie należy się tutaj w tym feiletonie, którego Lucyan Siemieński był twórcą, kierownikiem i wyłącznym gospodarzem.

W jego więc własnym domu, w którym lat tyle sypał kwiaty dowcipu, poezyi, znawstwa i nauki mamy doraźnie kreślić nekrolog męża, który jedno z najzaszczytniejszych zajmuje miejsce w panteonie literatury ojczystej, którego wszechstronność wzbudzała podziw współczesnych, a w przyszłości będzie obfitym materyałem dla dziejów literatury i sztuki w Polsce. Nie mamy dotąd zupełnej biografii Mickiewicza, Krasińskiego, a nawet Wincentego Pola, lub Aleksandra Fredry, a mielibyśmy mieć odrazu biografię Lucyana Siemieńskiego. Ta myśl zuchwała daleką jest od nas. Wymowniejsze niebawem nad grobem odezwą się głosy, długo zapewne czekać nam przyjdzie na szczegółowe, gruntowne i wyczerpujące ocenienie Lucyana Siemieńskiego, jako poety, powieściopisarza, tłomacza, krytyka i pisarza historycznego, jako twórcy nowych w literaturze rodzajów. Lecz Lucyan Siemieński należał także i do publicystyki, więc godzi nam się dziennikarski tylko spełnić obowiązek złożenia należnego hołdu i zapisania straty, która jeźli jest ogólną, narodową jest dla nas najbliższą.

Niemniejszą tu trudność przedstawia psychologiczne studium człowieka, co ocenienie należyte znakomitego pisarza. Pod obu bowiem względami natura to dziwnie misterna i skomplikowana. Obok zewnętrznej prostoty nieodłącznej zwykle od prawdziwej wyższości, tyle tam tajemnic twórczości, tyle rzecby można kryjówek ducha, których w pożyciu codziennem nawet bliższym niezwykł odsłaniać, ale z których w samotnej pracowni wydobywały się takie nieprzebrane skarby, takie czary, że ich samemu natchnieniu poety przypisać niemożna. Nie, Siemieński nie jest tylko poetą, choć jest przedewszystkiem poetą, nie jest tylko wybrańcem muz i obywatelem parnasu, ale ma on znamię wyższe, bo okrom skrzydeł poezyi ma w ręku klucze prawdy, tak zdobytej nauką, jak tej, co wszystko rozjaśnia i nad wszystkiem się wznosi, prawdy wiary. Jak ją zdobył, wywalczył, jak w niej znalazł równowagę, i nią opromienił sobie drogę życia — niewiemy, to jego tajemnicą, z którą lubo przekonania religijne jawnie wyznawał, krył się przed okiem profanów.

Człowiek i pisarz tak tu różny, zdawałoby się sprzeczny, że był ustawiczną zagadką. Zagadkę tę jednak tłomaczy ta jedna tajemnica i tę sprzeczność pozorną godzi. Zkąd ta pogoda ducha w życiu, które nieszło po różach, zkąd ten wieczny uśmiech, młodzieńczy zapał, niemal dziecka swoboda, u starca, co przecierpiał wiele, a więcej jeszcze przepracował, co odczuł w sobie i przetrawił wszystkie bóle narodu i wszystkie ideały ludzkości? Zkąd ta świeżość i woń wiośniana w pieśni i poetycznej prozie sędziwego pisarza? Jakie on ma słowo zaklęcia, że się przed nim otwierają, coraz to nowe światy i wszędzie, gdzie tylko poezyi pomniki on jak w domu własnym, jak we własnej ojczyznie rozmawia z klasycznej starożytności poetami, z pogańskiej Słowiańszczyzny pieśniarzami gminnemi, z Dantem i Petrarką, Homerem i Horacym, Św. Franciszkiem i Św. Teresą. Definicyi twórczości, jak i geniuszu, żaden podobno psycholog dotąd niewytłomaczył, ale fenomena podobne natury ludzkiej, jakie w życiu i dziełach Siemieńskiego spostrzegamy, może jedynie wytłomaczyć grunt wiary, na którym się wspierał cały ten lśniący i różnowzory gmach wyobraźni tak lekkiej i wzniosłej. Wieczna pogoda duszy wśród burz i zamętów, spokój wśród walki nawet o byt, i głębszej jeszcze walki ducha, którym miotały prądy czasu, niezrównana harmonia tonów, na jakąbądź nutę nastroił lirę, równowaga wewnętrzna w ciągłem wspinaniu się na najwyższe szczyty poezyi, nigdy skargi lub tego pasowania się, którem współcześni mu bracia po lutni okupywali swoje natchnienia, wreszcie ta jednostajność humoru w życiu codziennem — to wszystko znamiona człowieka wiary, to wszystko świadectwem sumienia, które nie od razu może doszło do poznania całej prawdy i błąkało się za innymi niekiedy w sferach mistycznych obłędów, ale które naturą swoją było stale w zgodzie z Bogiem. Różne szczeble duchowego rozwoju przyjdzie nam poniżej wskazać, lecz na czele winniśmy byli naznaczyć ten główny rys charakteru i podstawę życia, bo na nią może najmniej zwracano uwagi, a ona najwięcej tłomaczy i dozwala zrozumieć człowieka i pisarza.

Jeden z owej plejady poetów mickiewiczowskiej epoki, z której nam już tylko Bohdan Zaleski i Odyniec podobno pozostaje, Lucyan Siemieński ma odrębne w tej hierarchii duchów stanowisko. Nielubimy w poezyi podziałów na kategorye, ale sądzimy, że pierwszorzędności nikt mu nie odmówi. Ma on do niej niezaprzeczone prawo, nie tyle oryginalną twórczością, ile wysokiemi przymiotami pisarskiemi i tym wyłącznym darem duchowej reprodukcyi, wskrzeszania i odtwarzania wszystkiego, czego się dotknął. Powiedziano o nim, że jak Cuvier mając ząb mamuta cały organizm przedpotopowego odbudował zwierzęcia, tak Siemieński z jednego ułamku poezyi zdolnym był wskrzesić świat cały i całą wywołać ze zmierzchu wieków cywilizacyę. Niezaprzeczając wdzięku, świetności i powabów oryginalnych utworów, przedewszystkiem w Siemieńskim ocenić należy reprezentata literatury świata, poezyi i sztuki w jej najszerszem, bo uniwersalnem znaczeniu wśród piśmiennictwa polskiego. On niemal pierwszy w mistrzowskich tłomaczeniach i studyach literackich, otwarł tę przestrzeń bezgraniczną poezyi wszystkich wieków i wszystkich krajów, i w znacznej wyborowej części dokonał sam tej świetnej anneksyi na rzecz państwa poezyi polskiej. Tłomaczenie, którem nie gardził Mickiewicz w Giaurze, Siemieński utrzymał na tej wyżynie i zamienił w cały że tak powiemy systemat, bo niechodziło tu tylko o anneksyę arcydzieł obcych, ale o to, aby tę zdobycz wcielić i zaasymilować. W polityce system taki jest hańbą i krzywdą, w sferach ducha szlachetnem zwycięztwem. Doprowadził on go zaś do takiej doskonałości, że przeszczepione na grunt polski obce arcudzieła, utraconą już oddawna odzyskiwały świeżość, nowym pokrywały się kwiatem, że się odradzały pod jego tchnieniem, a niekiedy mimo wierności tłomaczenie przechodziło w piękności oryginał. Lecz znaczenie i wpływ tego zadania i tej zasługi jest głębszy. Poezya nasza z najświetniejszej epoki, biorąc niekiedy formy i zakrój z obcych wzorów, wybujała jednak tak potężnie własnem życiem, tyle tu znachodziła pobudek i motywów, które jej dostarczało wyjątkowe położenie narodu, w tak różnych znalazła się warunkach szczytnych dążeń i wielkich cierpień, że nietylko stanęła samodzielnie ale oddzieliła się od poezyi świata jako odrębna szkoła. W tej samodzielności, w tej wyłączności ideału narodowego, była potęga naszej

świadczenia przez prezesa Stowarzyszenia, odbyto uroczystość pamiątkową.

„Zważając, że powyżej przytoczony reskrypt wiedeńskiej dyrekcyi policyi nie da się usprawiedliwić obowiązującemi ustawami.

Zważając, iż żądanie złożenia, wyżej wspomnionego pismiennego oświadczenia nie jest zgodne z obowiązującemi ustawami; pozwalają sobie podpisani wystosować do JEks. pana ministra spraw wewnętrznych następujące zapytania:

1) Czy to postępowanie wiedeńskiej dyrekcyi popolicyi doszło do wiadomości p. ministra?

2) Czy JEks. p. minister jest skłonnym udzielić wiedeńskiej dyrekcyi policyi stósownego pouczenia, aby na przyszłość niepowtarzało się takie niewłaściwe postępowanie, które polską młodzież akademicką stawia wobec młodzieży innych narodowości w fałszywem położeniu, obrażając zaś narodowe uczucie Polaków wywołać musi rozdrażnienie i wzburzenie“.

W Wiedniu 27 listopada.

*Grocholski, Rydzowski, Chrzanowski, Dworski, Petrowicz, Kamiński, Czajkowski, Kozłowski, Krasicki, Haller, Czerkawski Julian, Rylski, Weigel, Wereszczyński, Konopka, Dzwonkowski, Hoszard, Jasiński, Mendelsburg, Jaworski, Ruczka, Skrzyński, Bartoszewski, Dunajewski, Łępkowski, Bodyński, Krzeczunowicz, Chełmecki, Gołąb, Smarzewski, Tyszkiewicz, Cieńciała.*

Głównem w całej tej sprawie przekroczeniem ze strony dyrekcyi policyi wiedeńskiej było, zdaniem mojem, to, iż dyrekcya policyi wstrzymując zakaz uważała za przeciwne ustawom i niebezpieczne państwu zaproszenie na obchód uroczystości narodowej wszystkich Polaków w Wiedniu mieszkających. Czyż więc dyrekcya policyi mniemała, że zgromadzenie dla tego, iż jest polskiem i narodowem, jest przez to samo niebezpieczne monarchii austryackiej? Skarcenie takiego mniemania dyrekcyi policyi przez naczelny rząd państwa jest pożądanem i to było może główną pobudką do wystosowania interpelacyi.

**Wiedeń** 28 listopada.

(||) Wiara nigdy nie może być przedmiotem dyskusyi. *Fremdenblatt* wierzy w przyjaźń Niemiec. Zdaniem tego dziennika Niemcy nie dopuszczą wzrostu Serbii i utworzenia południowo-słowiańskiego Piemontu. Dlatego akcya i ogłoszenie niepodległości Serbii nie zagrażają chwilowo Austryi. Los Serbii, Czarnogóry i Rumunii, nie zawisł od wojny, lub od Rossyi, lecz od areopagu europejskiego. To są dogmata wiary politycznej dzienników inspirowanych. Tyle już ta sama wiara dostarczyła nam zawodów, że nikt nam sceptycyzmu za złe nie weźmie. Byłoby skuteczniej, aby Austrya bezpieczeństwo swe oparła na bagnetach, zamiast na przyjaźni niemieckiej. Kiedy Serbia ogłasza niepodległość, kiedy Rumunia już po raz wtóry w Izbach prawi o swej niezawisłości, kiedy Czarnogóra rozszerza z dniem każdym swe zdobycze w najbliższem sąsiedztwie naszem, Austrya ma polegać wyłącznie na przyjaźni Niemiec! Łudzić się niemożna, widocznem jest bowiem, że Austryi przy zawarciu pokoju nieuknione zagrażają niebezpieczeństwa. Czyż Rumunia, Serbia i Czarnogóra daremnie krew swą przelewają? czyż najmniejszy wasal nie posiada tyle sprytu politycznego, aby wiedzieć co interesowi jego służy i sprzyja? Czyż cały prąd dziejowy nieodpowiada dążeniom wspomnionych wasalów tureckich? Czyż Serbia w chwili ostatniej po to tylko wojnę rozpoczyna, aby dla idei ponieść ofiary w mieniu i w ludziach i narazić się na możebność nowej klęski? Zdaje nam się, iż wystarcza prosty rozum ludzki, aby poznać tę obręcz, którą powoli otaczają Austryę. Na to nie trzeba być dyplomatą. Ale w tem nie sztuka, opuszczać jedną pozycyę po drugiej i stanąć wreszcie tam, gdzie zaczynają się próżne żale, zawiedzione rachuby i nadzieje. Wszak już nawet i takie głosy słyszeć się dają, że pokój oddzielny nie zagroziłby Austryi. Natenczas nawet zbyteczną byłaby rzeczywista przyjaźń Niemiec lub mylna rachuba na udział Francyi w kwestyi wschodniej. O ile przewidzieć można, Francya do tego stopnia będzie zakłopotaną sprawami wewnętrznemi, a przedewszystkiem zachwianą wystawą powszechną, iż z trudnością zdoła uczestniczyć w dziele pokojowem.

Jeżeli sprawdzi się wiadomość, że Turcya z Bośnii zamierza atakować Serbię, że tem samem ewentualność wkroczenia Serbii do Bośnii nie jest wykluczoną, to może w takim razie Austrya ujrzy się zmuszoną czynnie wystąpić, albowiem aż do przesytu słyszeliśmy zapewnienia, że Austrya wprawdzie nie sprzeciwia się akcyi serbskiej, ale żadną miarą nie dopuści, aby walka między Serbią a Turcyą toczyła się w **Bośnii**.

**Wiedeń** 28 listopada.

*(313-te posiedzenie Izby deputowanych).*

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godzinie 11½.

Z prezydyum gabinetu nadeszło sprawozdanie z rokowań austryackiej deputacyi regnikolarnej z węgierską. Na propozycyę prezesa przekazano je komisyi rozpatrującej sprawy odnoszące się do ugody.

Odczytano spis petycyj nowych, między któremi niema żadnej z Galicyi. Petycye te odnoszą się do projektu taryfy celnej, jedna zaś do sprawy opodatkowania nafty.

Z porządku dziennego idzie nasamprzód wybór uzupełniający jednego członka do delegacyj wspólnych w miejsce p. Dra Smolki. Oddano 42 kartki, z których 13 niezapisanych, a 29 oddanych na dep. **Jaworskiego**. Ponieważ przeto p. Jaworski wybrany członkiem, a dawniej wybrany był zastępcą, przeto wypadnie jeszcze obrać zastępcę w jego miejsce; wybór ten postawiony na porządku dziennym posiedzenia następnego.

Następuje pierwsze czytanie wniesionych wczoraj trzech ustaw o zapobieganiu szerzeniu się pomoru na bydło i wogóle chorób u zwierząt. Projekty te przekazano istniejącej już do spraw podobnych komisyi.

Poczem ciąg dalszy dyskusyi szczegółowej nad statutem bankowym.

Artykuł 24ty mówi o sposobie wybierania radzców jeneralnych. Przyjęty bez dyskusyi.

Artykuł 25ty jest pierwszy w szeregu tych, które mówią o administracyi Banku; stanowi o czynnościach rady jeneralnej.

Dep. **Bareuther** wnosi, żeby w miejsce prostego *veto* służącego radzie jeneralnej co do wyboru cenzorów dokonanego przez dyrekcye wiedeńską i peszteńską, położyć ustęp taki: „Rada jeneralna na propozycyę dyrekcyi wiedeńskiej i peszteńskiej oznaczy, w jakim stosunku sumy ogólne, przeznaczone na interes eskontowy i pożyczkowy, będą rozdzielone na poszczególne place bankowe i na podstawie powtarzanych od czasu do czasu propozycyj oznaczy ostateczną granicę, aż do której firmy i osoby z osobna mogą używać kredytu bankowego; zamianuje też na propozycyę dyrekcyj cenzorów.“

Ponieważ wniosek ten pozostaje w styczności z art. 40-tym, który czynności wyrażone w wniosku nadaje dyrekcyom, przeto prezes poddaje i ten artykuł naraz pod dyskusyę.

Dep. **Bareuther** wnosi tedy nowe brzmienie art. 40-go, odpowiednie swemu wnioskowi.

Minister skarbu **Pretis** sprzeciwia się wnioskom Bareuthera, które są obliczone na unieważnienie w praktyce zasadniczej uchwały Izby, która w organizacyi Banku przyznała Węgrom co im się z prawa i słuszności należy.

Po przemówieniu dep. Dra **Schaupa** na rzecz wniosków Bareuthera sprawozdawca **Giskra** także ich nie zwalcza; Izba atoli 115 głosami przeciw 56 głosom odrzuca je, uchwalając art. 25 i 40 w brzmieniu wniosków komisyi.

Art. 26-ty: „Rada jeneralna składa się z gubernatora, dwu wice gubernatorów i dwunastu radzców jeneralnych“— bez dyskusyi przyjęty.

Art. 27my mówi o mianowaniu gubernatora przez Koronę na propozycyę ministrów skarbu austryackiego i węgierskiego.

Dep. Dr **Heilsberg** wnosi, aby proponował właściwie tylko austryacki minister skarbu, porozumiawszy się z węgierskim.

Sprawozdawca **Giskra** uważa wniosek ten za bardzo słuszny; Izba atoli odrzuca go, uchwalając art. 27my w brzmieniu wniosku komisyi.

Art. 32—34 o bezpłatności wice-gubernatorów i radzców jeneralnych, tudzież o obowiązku dyskrecyi całej rady jeneralnej, uchwalono bez zmiany, dodawszy tylko na wniosek **Scharschmida** wyrazy o obowiązku pilnowania interesów kredytu powszechnego.

Art. 35—38 o zebraniach Rady jeneralnej i formalnościach przy podpisywaniu, uchwalono bez dyskusyi.

W art. 39tym, który mówi, że Komitet wykonawczy składa się z gubernatora i „czterech członków rady jeneralnej“, położono na wniosek **Auspitza**: „czterech radzców jeneralnych“.

Art. 41—45 o dyrekcyach w Wiedniu i Peszcie uchwalono niemal bez dyskusyi, bo tylko do art. 45go wniósł dep. Dr **Kopp** poprawkę, która się nie utrzymała.

Art. 46—49 o sekretarzu jeneralnym i innych urzędnikach, tudzież art. 50ty o rewizorach rachunków uchwalono bez dyskusyi.

Art. 51—55 mówią o stosunku Banku do rządów. Art. 51szy stanowi, że rządy zamianują komisarzy rządowych, jako organa pośredniczące w tym stosunku. Uchwalono go bez dyskusyi. Art. 52gi daje komisarzom głos doradczy na posiedzeniach, przeciw czemu powstaje dep. **Dumba**, ale wniosek jego zwalczany przez ministra skarbu, upada. Art. 53 i 54 o proteście komisarzy rządowych przeciw uchwałom walnego zebrania, rady jeneralnej lub dyrekcyj, tudzież o odnoszeniu się rady jeneralnej do ministrów skarbu, uchwalono bez dyskusyi.

Art. 55ty mówi: „Bankowi wolno eskontować weksle austryackiej i węgierskiej administracyi bankowej. Potrzeba do tego uchwały rady jeneralnej, zapadłej na posiedzeniu co najwięcej 9 członków dwiema trzeciemi głosów“.

Dep. **Neuwirth** uderza na ostatnią operacyę finansową ministra skarbu, za pomocą której zaciągnął w Banku narodowym dług 25-milionowy na weksel, i wnosi: dodać do art. 55go ustęp: „Bankowi zakazuje się eskontować takie weksle, o których mu wiadomo, że są wystawione przez firmy prywatne w tym celu, by dać administracyi finansowej pieniędzy z funduszów Banku“.

Dep. Dr **Menger** wnosi, aby powiedziano, że uchwała rady jeneralnéj przy eskontowaniu weksli rządowych jest potrzebna „w każdym wypadku zosobna.“

Minister skarbu **Pretis** sądzi wprawdzie, że nic tu miejsce do dyskutowania jego ostatniéj operacyi finansowéj, ale uważa sobie za obowiązek oświadczyć, że postąpił sobie jako przezorny ekonom państwa; zaprzecza też, że mógł dostać pieniędzy w tańszy sposób. Minister zwraca się przeciw obu wnioskom powyższym: przeciw wnioskowi Mengera z względów techniczno-praktycznych, a przeciw wnioskowi Neuwirtha dla tego, że nie sądzi, iżby Rada państwa mogła w duchu tego wniosku wystąpić przeciw rządowi jako personifikacyi państwa.

Dep. **Menger** powołuje się ku poparciu wniosku swego na uchwałę sejmu węgierskiego.

Dep. **Auspitz** zaleca wniosek Mengera, który ma na celu to tylko, by nie dyrekcye, lecz rzeczywiście rada jeneralna rozstrzygała eskontowanie weksli rządowych.

W głosowaniu odrzucono oba wnioski, uchwalono art. 55ty wedle brzmienia komisyjnego.

Koniec posiedzenia o godz. 3¼. — Następne w piątek.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną w Ulanowie posadę notaryusza Kazimierzowi **Jarembie**, kandydatowi notaryatu.

**Wiedeń** 28 listopada. Sprawozdanie deputacyi regnikolarnej austryackiej rozdane zostało wczoraj, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, między jej członków. Wspominaliśmy już, że jest ono streszczeniem przebiegu rokowań prowadzonych ustnie lub na piśmie między obu deputacyami. O przebiegu dyskusyi na posiedzeniach nie ma tam wzmianki, albowiem sprawozdanie daje tylko krótki wyciąg z protokółu każdego posiedzenia i dodaje znane nuncya austryackiej i węgierskiej deputacyi w porządku chronologicznym, w jakim je wymieniano. Po przytoczeniu ostatniego nuncyum sprawozdanie kończy się temi słowy: „Gdy od tego czasu nie otrzymała deputacya nowych propozycyj, a zatem spełniło się przypuszczenie wyrażone na końcu ostatniego nuncyum, deputacya zaś nie może dłużej zwlekać ze sprawozdaniem ze względu na spóźniony czas, uważa za obowiązek swój w myśl § 36 ustawy z 21 grudnia 1867 roku przedłożyć do traktowania według regulaminu wniosków wyłuszczonych i uzasadnionych w jej pierwszych dwóch nuncyach. Wiedeń 22 listopada 1877 r.“ Na tem kończy się sprawozdanie, które nad to obejmuje jeszcze projekt ustawy o kwotach i cały szereg wykazów statystycznych o dochodach z podatków obu połów monarchii, stanie długów, o cłach i o rozwoju budżetu w latach od 1868 do 1875 r.

Dla zrozumienia przytoczonego powyżej ustępu powtarzamy z ostatniego nuncyum austryackiego z d. 7 lipca r. b. następujące oświadczenie: „Deputacya w ostatniem swojem nuncyum zajęła stanowisko *status quo*, jaki w układach r. 1867 na drodze kompromisu przyszedł do skutku. Równocześnie deputacya w swem stadyum rokowań oznaczyła ten *status quo* jako ostateczną granicę, po za którą Przedlitawia żadnych więcej ciężarów przyjąć nie może. Deputacya przeto ze swej strony nie jest w stanie dalszych robić propozycyj, i jeżeli deputacya regnikolarna węgierska nie przedłoży nowych propozycyj, natenczas deputacya austryacka uważać będzie, iż nadeszła chwila, w której stosownie do obowiązku swego przedłożyć będzie musiała austryackiej Radzie państwa pod uchwałę wnioski wyłuszczone i uzasadnione w pierwszych dwóch swoich nuncyach“.

— Wydział budżetowy Izby deputowanych obradował wczoraj pod pozycyą o przemyśle domowym. Dep. **Gompers** jako sprawozdawca wystąpił z wnioskiem w duchu owych względów oszczędności na rzecz niemieckiego przemysłu domowego i w miejsce pozycyi projektowanej przez rząd w kwocie złr. 162,638 proponował zaokrąglenie w sumie 160,000 złr. Sprzeciwiał się temu dep. Dr. **Weigel** przewidując, że proponowane okrojenie wyszłoby na szkodę Galicyi, szczególniej zaś szkół koszykarkich w Krakowskiem. Dyskusya była ożywiona, mimo to powiodło się przeprowadzić wniosek, że tylko 638 złr. zostało wykreślonych. W umotywowaniu żądania swego mówił dep. **Weigel** z polecenia Koła polskiego o potrzebie szkoły tkackiej dla Galicyi.

## Teatr wojny.

To, co się obecnie dzieje w Serbii, zdaje się przechodzić granicę prostej demonstracyi na korzyść Rosyi, i wzięcie czynnego udziału Serbii w kampanii zimowej można uważać niemal za zupełnie pewne. Nie zaspała jednak i Turcya tej sprawy. Fazli Raszyd basza zgromadził w Bośnii 25,000 wojska, a mając ztąd nie tamowaną żadnemi naturalnemi przeszkodami drogę do Belgradu, tylko pięć dni marszu długą, mógłby sprawić niemiłą dywersyę, gdyby Serbia przynajmniej połowy swego wojska wynoszącego ogółem około 35,000 — 40,000 ludzi nad granicami Bośnii nie pozostawiła, do której ze względu na Austryę wkraczać nie myśli. Jeśli zaś, jak głoszą, głównym jej celem jest opanowanie Starej Serbii, ażeby po tej stronie szukać możliwego rozszerzenia swych granic, to na dywersye w Bułgaryi nader mało wojska jej pozostanie.

Akcya serbska wstrzymywać więc będzie wystąpienie Mehemeta Alego o tyle tylko, o ile siły zgromadzone w Bośnii i załoga Niżu w przeciwnym razie wzmocniłby były mogły jego zastępy. Pod względem ilości sił zdaje się też, że Mehemet Ali ma pod swą komendą armię dosyć liczną do rozpoczęcia zamierzonego marszu, pytanie tylko jak ta armia pod względem organizacyi wygląda. Słaby opór, jaki załoga, szczególnie Elropolska stawiła Rosyanom, jeśli w tej mierze raportom rosyjskim wierzyć mamy, nie dozwala dobrze tuszyć o zdolności do zaczepnego działania tych wojsk, któremi Mehemet Ali rozporządza. Maszerując na Berkowacz do Mahali nad Iskierem, nie narażałby on się wprawdzie na zdobywanie warownych pozycyj rosyjskich, obchodząc je prawie wszystkie, ale już sama potrzeba uderzenia na obwarowania obsaczenia Plewny wymaga przynajmniej pewnej ilości dobrze zorganizowanych batalionów. Czy Mehemet Ali ma pod ręką takie bataliony, o tem wiedzieć nie możemy.

Salejman basza zatrudnia nieprzyjaciela ciągłemi rekonesansami przed całym frontem swego stanowiska i zdaje się przez to zakrywać ruchy przygotowujące wymarsz głównych sił w niezdradzonym dotąd kierunku. Czy to jednak zaraz nastąpi, czy dopiero po znużeniu czujności nieprzyjaciela przez dalszy szereg ponawianych rekonesansów, to zależeć będzie głównie od wiadomości, jakie w obozie tureckim mają o ilości zapasów żywności nagromadzonych w Plewnie. Przypuszczenia, jakie w tej mierze w obozie rosyjskim robiono, zdają się zawodzić, i być może że zapasy Osmana baszy nie są jeszcze tak bliskiemi zupełnego wyczerpnięcia; przynajmniej wnosićby o tem można z tego, co Osman basza parlametarzom rosyjskim miał oświadczyć i z ociągania się Turków z odsieczą. Że bowiem Turcy zrobić muszą chociaż próbę działania w tym kierunku, to wynika już z tego, że bez tych usiłowań, straciliby na pewne i bez najmniejszych strat po stronie nieprzyjacielskiej, na lepszą część swej armii. Jeśliby więc nawet nie było widoków uratowania całości tej armii, to powinno jej się przynajmniej o tyle podać rękę, żeby mogła girąć w walce zadającej nieprzyjacielowi straty, wyrównywające poniekąd ubytek jej na teatrze wojny.

Rekonesanse pod Trztenikiem i Meczką przybrały na chwilę charakter zaciętej bitwy, o których dotąd tylko krótkie i jednostronne rosyjskie posiadamy raporty.

W północnej Albanii zdobyli Czarnogórcy Ulczyn i Dulcigno.

Z azyatyckiego teatru wojny donoszą o połączeniu się wojsk z pod Karsu nadchodzących z oddziałem Heimana; Muchtar zaś obsadził i obwarowywa miasto Melasgerd celem utrzymania komunikacyi z Wanem i krainą Kurdów, gdzie się dywersya na tyły wojsk Targukasowa organizuje.

Z wystąpieniem Mahmuda Damata baszy z rady wojennej w Konstantynopolu i prawdopodobnym jego upadkiem skończy się wpływ partyi pokojowej a dążności bronienia się aż do ostatniego żołnierza zaczną brać górę. Komendę nad armią rezerwową 150.000 tworzącą się w Adryanopolu oddano Reufowi baszy, zastępując go w wąwozie Szybka Achmedem Ejubem.

**Sistów** 27 listopada (*Presse*). Car odwiedził w niedzielę wojska jenerała Gurki pod Teliszem i oglądał pozycye, przyczem nie zsiadł przez 18 godzin z konia. Generała Gurko całował kilkakrotnie Car powtarzając „o Tobie i o Twoich nigdy nie zapomnę“ i wręczył mu szpadę honorową oprawną w dyamenty. W podobny sposób odzywał się też do jenerałów Raucha i Szuwałowa. Przegląd wojska poprzedziła msza polowa. Pozostałych jeszcze w szeregach lekko rannych oficerów i żołnierzy obdarzał car orderami i pieniądzmi.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 29 listopada.

Wczoraj młodzież akademicka urządziła w sali Hotelu Saskiego wieczorek muzykalno-deklamacyjny, celem uczczenia pamięci Adama Mickiewicza, jako w rocznicę jego śmierci. Sala była przepełniona a w pierwszych rzędach krzeseł zasiedli Rektor i profesorowie Uniwersytetu, członkowie Akademii i t. d. Na trybunie przybranej kwiatami ustawiono spiżowe popiersie Mickiewicza. Obchód rozpoczął się przemówieniem prezesa czytelni akademickiej p. A. **Gluzińskiego**, który w gorących słowach podniósł znaczenie uroczystości i obowiązki ciążące obecnie na młodzieży polskiej, której głównem i jedynem zadaniem jest praca i wytrwałość, ożywione wiarą. Następnie pan **Buntner** miał odczyt: „Zasługi Mickiewicza w narodzie i dla narodu“. Część muzykalną wieczoru składała uwertura z „Wilhelma Tella“ Rossiniego, na ośm rąk odegrana bardzo biegle i czysto przez uczennice p. Salomońskiej; „Tęsknota“ Żeleńskiego i „Wiosna“ Moniuszki odśpiewana z uczuciem przez pannę K. K. Drugą część wieczoru zapełniła „Sonata“ Marcello-Piatti i „Mazurek“ Chopina, układu Servego odegrana na wiolenczellę z towarzyszeniem fortepianu. P. Bronisław **Sądecki** wygłosił „Redutę Ordona“. Uczennica p. Salomońskiej, panna M. K. odegrała pięknie i z należytem cieniowaniem na fortepianie „Przy kołowrotku“ z opery Wagnera „Der Fliegende Holländer“ w transkrypcyi Liszta. Słyszeliśmy także śpiew „Magda karczmarka“ Moniuszki. Jako nowość nieznaną dotąd na podobnego rodzaju obchodach, zapisać należy deklamacyę zbiorową pierwszej sceny z III części „Dziadów“ oddaną z wielkiem czuciem i przejęciem, która też powszechnie się podobała. Podczas wieczoru nadeszły telegramy ze Lwowa, Wiednia, Leoben, Pragi i t. d. od młodzieży akademickiej polskiej. Na zakończenie młodzież uprosiła prof. Stan. **Tarnowskiego**, aby zechciał być tłumaczem jej myśli i uczuć wobec publiczności. Wśród hucznych oklasków prof. Tarnowski przemówił jak następuje:

Na życzenie młodzieży urządzającej dzisiejszy obchód, mam w jej imieniu złożyć Szan. Zgromadzeniu dzięki za okazaną jej licznem zebraniem życzliwość. Podziękowanie to należy się tak oczywiście, że się prawie wyrażać nie potrzebuję: każdy wie, że być powinno, każdy odgadnie, że jest szczerem. Ale jak ta wdzięczność z jednej strony, tak ta życzliwość z drugiej jest rzeczą prostą i nie ma jej się co dziwić. A któżby nie patrzał z dobrem życzeniem, z serdecznem wzruszeniem na te wiosenne zasiewy, które rychło pójdą w kłos i dojrzeją, ktoby nie rad przewidzieć, jaki z nich będzie plon, zobaczyć, dowiedzieć się, poznać co jest w tych sercach, które niebawem treść swoją i wartość swoją okażą w życiu a zapiszą źle lub dobrze w najbliższych naszych losach — co jest w tych głowach młodych, które tak rychło będą musiały za wielu myśleć i dźwigać największy z ciężarów — odpowiedzialność? Albo się bardzo mylę, albo to ta ciekawość szlachetna, ta chęć wrodzona ludziom dowiedzenia się naprzód o tem czego w przyszłości mogą się spodziewać, sprowadza nas tak licznie na to zebranie, które młodzież urządza i w których występuje.

Nie dowiemy się, nie poznamy tu wszystkiego cobyśmy wiedzieć chcieli. Nie jest to egzamin dający miarę zdolności, pracy, nabytej nauki: trzeba patrzeć zbliska i ciągle żeby mieć jakiekolwiek wyobrażenie o nadziejach, jakie pod tym względem na przyszłość mieć możemy. Ale są rzeczy, które łatwiej i prędzej dają się odgadnąć, i o tych nawet z takiego drobnego zdarzenia wnosić coś można, to treść uczuć i kierunek woli.

Czy będę zbyt śmiałym jeżeli powiem, że te zdają mi się dobre? Kiedy dawniej „miło to było widzieć ojcu matce syna w kontuszu i w konfederatce“, bo widząc go takim, myśleli że im wyjdzie na husarza lub ułana, to dziś miło go widzieć myślącym i pamiętnym o tem co było u nas wielkiego, bo widząc go takim, przypuszcza się że je t i zostanie wiernym. Nie dziw też, że młodzi znajdują współczucie u starszych, kiedy chcą oddać cześć wielkiemu człowiekowi, i słuszna jest życzliwość, która obchody takie otacza. Słuszniejsza niż kiedykolwiek, a przechodząca w pociechę prawdziwą i w dobrą otuchę, kiedy młodzi ludzie oświadczą, jak dziś, że chcą żyć „pod sztandarem wiary, wytrwałości i pracy“. Ważne te słowa i dobrze zebrane, bo tylko razem połączone z sobą mają znaczenie, wagę i skutek. Cóż praca bez wytrwałości? zachcenie, kaprys i marność. A wytrwałość, czy mogłaby być bez wiary, że się na coś przyda? A wiara znowu, ta u świętych i sama czasem robi cuda, ale u prostych ludzi przez pracę i wytrwałość tylko, ale przez nie zawsze dokazać ich może. Dobrze to powiedziano. A jak przed chwilą od młodszych dziękowałem starszym, tak teraz w imieniu nie tych tylko tu zebranych ale wszystkich, chciałbym was młodzi wziąść za słowo i przypomnieć wam że nie wyzwani przez nikogo, sami z własnej woli i własnych serc popędu daliście tu niejako publiczne przyrzeczenie wiary, wytrwałości i pracy. Szczęść wam Boże do dotrzymania. Przekonacie się rychło, jaka to droga „stroma i śliska“, i z jaką słabością własną i drugich łamać się na niej przychodzi, przełamie zaś tylko ten, kto pracę swoją oprze na wytrwałości a wytrwałość i pracę na wierze. Ale to pamiętać trzeba że nie każda praca i nie każda wytrwałość i nie każda wiara dobra. Praca zła kiedy dla własnego tylko zysku lub dla własnej chwały, zła pozorna, nierzetelna, udana, zła kiedy bez ziemi pod nogami szamocze się w próżni, zła choćby największa kiedy marna i bez skutku. Pracował strasznie ten potępieniec mitologii greckiej, co kamień pod górę wytaczał: cóż kiedy kamień zawsze staczał mu się aż na dół. Szukajcie dla swego kamienia takich dróg do góry, żeby wam utrzymał

---

poezyi, ale było także i niebezpieczeństwo, że gdy mistrze ustąpią, skargi przebrzmią, położenie narodu się zmieni, poezya nasza zostanie osamotnioną, odciętą od świata, zbyt jednostronnie zwróconą ku jednej idei i to przejściowej, jak jest przejściowem w Bogu nadzleja, rozdarcie narodu i niewola, co te szczytne natchnęła skargi. Zrozumiał to snać Lucyan Siemieński i obrał sobie inną drogę, osobny wytknął kierunek. Niezeszedł z toru narodowego, ani nieodwrócił się od tego ideału ojczystego, ale szukał pokrewieństw duchowych dla naszej poezyi, ale rozszerzał zakres literatury, aby niepopadła w wyłączność, ale chciał jej dostarczyć obfitego materyału z poezyi świata i ogólnych człowieka i ludzkości ideałów, aby gdy się wyczerpią własne motywa, niebrakło nam zasobu.

Nie długo trzeba było na to czekać, choć położenie narodu nieuległo zmianie, poezya nasza wypowiedziała wszystko, co wypowiedzieć mogła z własnych motywów, przyszły katusze i próby, na które jej już brakło słów. Jedni przed nowemi nieszczęściami narodu pochowali się do grobów, inni zamilkli w boleści bezmiernej, lub odzywali się już tylko cichnącem echem. Siemieński dotrwał na pobojowisku i potrącił innych w te nowe koleje, coraz to inne dla poezyi i literatury odkrywając dziedziny.

Indywidualność jego ma jeszcze inną cechę, i stanowić będzie ważne przejście i zwrot w dziejach naszej literatury poetycznej. Poezya mickiewiczowska rozpoczęła od potężnego buntu przeciw zużytym formom pseudoklasycyzmu warszawsko-francuzkiego. Bunt to zasłużony i rewolucya co przyniosła najświetniejsze rezultata, lecz znów i w tym kierunku zagrażała jednostronność. Pseudoromantyzm naśladowców późniejszych, mógł zaprowadzić na zgubniejsze jeszcze tory i większe bezdroża niż dawny pseudoklasycyzm, mający przynajmniej stałe reguły, od których niewolno było odstępować. Kosztem tylko geniuszu poezya utrzymać się może bez reguł, bo je stwarza i nakłada, słabsze talenta dowolności romantycznej zaczęły już nadużywać. Siemieński był synem epoki romantycznej, jednym z najwdzięczniejszych jej reprezentantów i został jej wierny do końca. Lecz szerokie studya, oswojenie się z klasyczną literaturą starożytnych, z których czerpał z pierwszej ręki, znawstwo i panowanie nad całą dziedziną poezyi uniwersalnej, doprowadziło go do przekonania, które streszczał w następującej zasadzie estetytycznej: brać romantycznie treść z życia ale podnosić ją do klasycznych kształtów. Zasadę te postawił i jako krytyk i jako pisarz. W czarę klasycznej poezyi wlewał nektary poezyi świeżej, młodej, z życia branej, a więc romantycznej. Rzucił pomost między dwoma szkołami w licznych rozprawach o ich dawnych w kraju naszym sporach, wyzwolił poezyę z pod wyłączności jednego kierunku i doszedł do tego wielkiego tryumfu, że pierwowzór poezyi klasycznej przyniósł na tło romantyczne, Odysseję zbliżył do Pana Tadeusza.

Nie są to jedyne znamiona, które stawiają Siemieńskiego jako przywódcę w czasach rozproszenia szeregów literackich, jako stróża zasad estetytych, jako niezmordowanego pracownika na rozlicznych polach wiedzy i sztuki. Trzeba iść za nim krok w krok, aby módz wyrobić sobie, chócby ogólny pogląd na tę rozległą działalność. Lecz choć już wiele pisano o Siemieńskim, on o sobie tak mało mówił, że rys biograficzny niemoże się jeszcze złożyć dokładny.

Urodził się dnia 13 sierpnia w roku 1809. Różnią się nawet biografowie, co do miejsca urodzenia, jedni podając wieś Kamionną Górę w bełzkiem, inni Magierów w tymże powiecie. Za ostatnią miejscowością przemawiają świadectwa rodzinne. Rodzice Lucyana dzierżawili wieś od brata stryjecznego i lubo ze starej szlachty spowinowaconej ze znakomitemi domami, okrom wrodzonych talentów i starannego wychowania, okrom uczuć miłości Boga i miłości kraju żadnej materyalnej nie zostawili mu spuścizny. Ojciec Lucyana Antoni w młodych latach odumarł syna, matka Urszula z Dłuskich była siostrą jenerała tegoż imienia. O stosunkach rodzinnych i wspomnieniach dzieciństwa mało opowiadał p. Lucyan, ale znanem było jego przywiązanie i poświęcenie się dla matki, która żyła we Lwowie do r. 1848 utrzymywana pracą syna, ale miała zawsze jeszcze dosyć, aby się dzielić z innymi, zwłaszcza zaś słynęła z opieki nad wychodźcami 1831 r., snującymi się po Galicyi a ściganymi i więzionymi przez rząd austryacki. Zwali oni ją też „mateczką“, w każdej potrzebie do niej się udając, z tego szczegółu łatwo odgadnąć stosunek syna do matki, który wcześnie poszedł na te same tory emigracyjne i potrójnego zaznał w życiu więzienia.

Pomiędzy znakomitszymi ludźmi, których z lat młodocianych wspominał Siemieński, Julian Ursyn Niemcewicz jako przyjaciel ojca miał być doradcą w wychowaniu. Za jego to poradą rodzice już byli postanowili, aby syna kształcić w wojskowości. Słabe zdrowie stanęło na przeszkodzie obraniu tego zawodu, do którego podówczas garnęła się młodzież polska. Więc miasto do szkoły wojskowej, oddano chłopca do gimnazyum w Lublinie. Kończy je Siemieński w 18 roku życia, a z jakim pożytkiem dość powiedzieć, że była to jedyna szkoła, którą systematycznie przebył. Błędnem zdaje się być twierdzenie tych, którzy wysyłają Siemieńskiego w r. 1827 do Odessy, gdzie zamieszkując u babki, miał słuchać wyższych kursów w College Richelieu i poświęcać się językom oryentalnym. Był wprawdzie ś. p. Lucyan za młodych lat w Odessie i na Ukrainie, ale tylko w odwiedzinach u krewnych, we Lwowie zaś w tej epoce przedrewolucyjnej daje się poznawać z pierwszych swych prac. W Odessie studyom języków oryentalnych i klasycznych oddawał się dopiero jako jeniec po r. 1831. Jeśli kto, to Lucyan Siemieński nie wydaje się być autodydaktą, taką jest systematyczność jego wszechstronnej wiedzy, tak silne naukowe podstawy. A jednak zdaje się być rzeczą pewną, że wszystko, co posiadł, zdobył o własnych siłach, nigdzie bowiem niema wspomnienia, aby odbył kurs uniwersytecki ten nie z tytułu tylko i godności, ale z prac całego życia, stanowiska naukowego urodzony akademik.

Niema w samych początkach literackiego zawodu Siemieńskiego tej niepewności lub wybujałości, jaka zwykła znamionować tych, którzy sami sobie szukają dopiero drogi. Wstępuje on na nią od razu pewnym krokiem, z wytkniętym kierunkiem i z piętnem tego talentu, który czuje swoją samodzielność. Lucyan Siemieński jeszcze przed powstaniem 1830 r. należy do grona młodzieży, co za danem hasłem z Wilna tworzy ognisko budzącej się nowej literatury i poezyi. We Lwowie wiążą się pierwsze przyjaźnie i koleżeństwa pióra, które wnet zamienić się mają na koleżeństwo broni, Surowa cenzura nakłada hamulec, dozwalając tylko w dodatku do Gazety urzędowej, w „Rozmaitościach lwowskich“ próbować sił i przekradać uczucia i myśli pełne polotu i zapału przez tę ciasną szczelinę.

Wybuch powstania listopadowego otwiera nową epokę dla dwudziestoletniego młodzieńca. Walka ta miała obfitsze i korzystuiejsze skutki w dziedzinie literatury, niż polityczne następstwa. Zostawiła ona piętno czynu ludziom pióra, zbratała całą generacyą potężnych duchów, Siemieński spieszy za kordon z innymi i przebywa kampanią jako prosty żołnierz. Coś żołnierskiego wyniósł też na całe życie z twardej kampanii. Wzięty jeńcem, został wysłany przed końcem wojny do południowej Rosyi. Były to pierwsze kajdany i pierwsze więzienie, po których miał z kolei poznać i dwa inne.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

się na wierzchołku: a upatrujcie miejsca, gdzieby i na spadzistości on stanąć a wy wypocząć mogli, jeżeli odrazu wytoczyć się nie da.

Że wytrwałość tylko w dobrem dobra, po cóż mówić. Ale wiara? złej wiary i złych wiar jest tyle, że nikt się nie zdziwi, jeżeli wam życzyć będę na cały zawód życia dobrej wiary w mowie i w postępowaniu, a wiary prawdziwej w sercach. A żeby jeszcze raz wrócić do pracy daremnej i bezskutecznej, Danaidy także pracowały ciężko, każdy z nas ma taką beczkę, w którą leje co ma sił, zdolności, energii, czasu, rozumu i woli. A jak rzadki ten, który beczkę swoją napełni zasługami dla siebie, zasobami dla drugich? Dna potrzeba, a tem dnem, które daje beczce całość i stałość, jest dla ludzkiej duszy i ludzkiego życia wiara, bez której i nadzieja i miłość sama nie ma się na czem oprzeć i zatrzymać i wylewa się w próżnię.

Patrząc na nasz stan dzisiejszy i na te pokolenia, które przed nami były i na te które stoją u wstępu do świata, boleśnie odzywają się w sercu słowa jedne z najpiękniejszych tego poety, którego pamięć dziś obchodzimy:

„Widzisz mawiał mi starzec łąki nadbrzeżnej kobierce?
„Czołem siłą się jeszcze przebić śmiertelne pokrycie:
„Ale daremnie, bo nowa żwiru nasuwa się hydra
„Białe płetwy roztacza, lądy żyjące podbija
„I rozciąga do koła dzikiej królestwo pustyni".

Plony wiosenne! niech was Bóg strzeże, żeby was piasek nie obleciał, żebyście nie byli jak wasi poprzednicy, którzy „czołem siłą się tylko przebić śmiertelne pokrycie", ale żebyście owszem na piasku, na dzikiej królestwie pustyni zasiewać i szerzyć mogli panowanie życia: a zanim przyjdzie dla was chwila tego trudu czy tej chwały (trud jest najczęściej chwalebnym, a chwała jest zawsze trudem) — mówcie sobie swobodnie i szczęśliwie: „Święć się, święć się wieku młody"!

— Przy zwłokach ś. p. Lucyana **Siemieńskiego** odprawiały się dziś rano msze święte. Na trumnie jego złożono dziś wieńce od Towarzystwa męskiego św. Wincentego á Paulo, od młodzieży akademickiej ze Lwowa i Wiednia, tudzież od młodzieży wielkopolskiej. *Gazeta Lwowska* zamieściła dziś piękny felieton o Siemieńskim. Redakcya *Piasta* przysłała nam taki telegram: „Wyrazy czci i hołdu założycielowi; współboleść serdeczną Redakcyi". Również podają krótkie wspomnienia o Siemieńskim *Dziennik Poznański*, *Kuryer Poznański* i *Morgenpost* wiedeńska.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Wiedząc, że Wy zarządziliście ostatnią posługą Siemieńskiemu, do Was się odzywam, z myślą: czyliby zwłok ś. p. Lucyana nie złożyć tymczasowo tylko tak, jak dotąd jeszcze na naszym cmentarzu Wincenty Pol spoczywa? Gdy obudwom wypłaci się zapewne ogół czcią publiczną, więc może byłoby dobrze, aby razem na nią czekali. Może znajdą się tacy, co poprą myśl moją, aby z wielkiej katakumby (w której spoczywa Długosz), będącej pod całym kościołem na Skałce, zrobić grób zasłużonych, mieszcząc tam ich trumny w sarkofagach. Sądzę, że każdy, co widział tę piękną katakumbę, której restauracyą rozpocząłem, zgodziłby się z projektem moim. Należy się Lucyanowi pomnik czy taki, czy inny *aere publico*. Za świeża, teraz, poruszyć to wypada. Pora także na zebranie się kilku, coby o zupełnem wydaniu pism Siemieńskiego pomyśleli, tembardziej, że to nietylko skarb narodowy, ale jedyny majątek rodziny zmarłego. Koleją rzeczy ludzkich, mogiła murawą porasta, więc nie odchodźmy od niej bez spełnienia, przynajmniej bez zaczęcia tego, co jest publicznym, względem pamięci zmarłego obowiązkiem. Proszę pomyślcie o tem. — Z prawdziwą dla Was życzliwością a z szczerem poważaniem. *Łepkowski.*

— W sobotę odśpiewaną będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie opera Donizzettego: *Napój Miłosny*.

— Począwszy od tej niedzieli, t. j. od 2 grudnia odbywać się będą co niedziela w kościele X. X. Pijarów o godz. 11ej konferencye apologetyczne.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem w niedzielę d. 2 grudnia p. Bronisław **Ryx** członek Tow. Roln. rozpoczyna wykłady gospodarstwa kobiecego, które trwać będą przez dwa kwartały.

— Na Podgórzu umarł onegdaj wysłużony podpułkownik wojsk austryackich Antoni **Wagner**, liczący lat 65.

— W Warszawie zawiązał się komitet stowarzyszenia, mającego na celu wspieranie rodzin w Warszawie przebywających po wojskowych, wysłanych na plac boju. Do komitetu tego weszli obywatele miejscowi. Na pierwszem ogólnem zebraniu w niedzielę podpisało się 740 osób z datkiem miesięcznym 600 rubli, oraz zebrano jednorazowo 740 rubli.

— Dnia 26 b. m. rano na kolei warszawsko-wiedeńskiej wpadły na siebie na stacyi Gorchowice dwa pociągi towarowe z taką siłą, że obie lokomotywy zostały zdruzgotane, 16 wagonów towarowych i dwa branhardy a dwóch maszynistów poniosło śmierć, Janiszewski i Szenbrener a innych sześciu ludzi ze służby kolejowej, zostało ranionych.

— Z powodu niskiej wartości papierowej monety rosyjskiej, prenumerata dzienników zagranicznych na pocztach rosyjskich, podwyższoną została bardzo znacznie, gdyż poczty zagraniczne pobierają prenumeratę w monecie swojej.

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Piotra Piekutowskiego, za kradzież pościeli z zajazdu na Kleparzu, z zamkniętego pokoju przez dobranie klucza i Eisika Birnbauma, tandeciarza, za nabycie rzeczy skradzionych od znanego złodzieja; za pijaństwo dwie osoby.

**TEATR.** — We czwartek d. 29 listop. po raz drugi *Kopciuszek* komedya w 5 aktach F. Barrier'a, przełożył dla sceny krakowskiej Władysław **Sabowski**. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 28go listopada pochmurno; termometr od — 4·0 doszedł do + 4·8 C.— Barometr idzie w górę; rano o 6ej dnia 29 stan jego był 734·4 millim., termometru + 2·6 C. Wiatr zachodni.

— W piątek d. 30 listopada św. Andrzeja apost.

## *Wykaz zmarłych w Krakowie*

od d. 18 do d. 24 listopada włącznie.

Razem zmarło osób 46; 25 mężczyzn i 21 kobiet; 24 osób w obwodach i 22 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 9, do 5 roku 10, do 10 roku 3, do 20 roku 1, do 30 roku 5, do 40 roku 1, do 60 roku 8, do 80 roku 6, powyżej 80 roku 3.

Na choroby zakaźne zmarło osób 12. Na ospę: Franciszek Wiciński, syn murarza, lat 8; Ludwik Wojas, syn wyrobnicy, lat 3; nie szczepieni. Na odrę: Stanisław Nahlik, sierota, lat 9; Gusta Grunewna, córka szynkarza, 6 mies.; Mosderchaj Sternschuss, syn kramarza, 2½ roku; Witold Janowski, syn prawnika, 10 mies. Na płonicę: Chaim Fiszer, syn wyrobnika, 1 rok. Na dławiec: Julia Mittenzweiówna, córka konduktora, 1½ roku; Jakób Pająk, syn wyrobnika, 4 lata. Na dur osutkowy: Anna Pasternakówna, służąca, lat 20. Na czerwonkę: Salomea Skupieniówna, córka wyrobnika, lat 8. Na mocznicę: Jan Dampf, ślusarz lat 57. Na inne choroby zmarło osób 34. Na puchlinę mózgu: Maryan Fijałkiewicz, syn urzędnika, 10 mies. Na zapalenie opon mózgowych: Piotr Smaga, służący, lat 27; Wincenty Jaryma, wyrobnik, lat 47; Maryanna Woźniakówna, córka wyrobnicy, 1 rok. Na udar mózgowy: Gabryel Werner, właść. real. lat 78. Na drgawki: Józefa Bilecka, córka inspektora policyi 2 lata. Na wadę serca: Agnieszka Bośniakówna, wyrobnica, lat 28; Stanisław Panek, wyrobnik, lat 58; Wilhelm Ilming, właść. real. lat 60. Na miażdżycę tętnic: Marya Dutkiewiczowa, wyrobnica, lat 60. Na zapalenie opłucny: Józefa Dobrowolska, córka wyrobnicy, 2 lata; Anna Miętkówna, wyrobnica, lat 40. Na zapalenie płuc: Anna Sperlingówna, córka właść. real. 1 rok; Marya Lichańska, córka inspek. więź. 11 mies.; Marya Pomietłówna, córka cieśli, 2¼ roku; Ignacy Jechlig, krawiec, lat 68. Na suchoty płuc: Zygmunt Feliks, dr. praw, lat 28; Franciszek Krzemiński, ślusarz, lat 60; Józef Gärtner, ajent akcyz., lat 67. Na rozedmę płuc: Weronika Popperowa, przy rodzinie, lat 65; Marya Chojnacka, uboga, lat 79. Na porażenie płuc: Wiktorya Wilczyńska, uboga, lat 90; Mateusz Chmiel, rolnik, lat 42. Na zapalenie kiszek: Wojciech Wojas, syn wyrobnicy, 11 mies. Na zapalenie nerek: Anna Hojonka, wyrobnica, lat 50; Adam Wolarczyk, wyrobnik, lat 25; Mojżesz Hut, syn wyrobnika, 1½ roku. Na zgorzel ust: Jadwiga Ochojna, córka wyrobnicy, 4 lata. Na gnilec: Józef Kowalski, wyrobnik, lat 26. Na brak sił: Tadeusz Fedunio, syn introligatora, 5 dni; Na wyniszczenie: Julian Kulma, syn wyrobnika, 3 lata. Na uwiąd starczy: Justyna Dudzikowska, uboga, lat 94; Wiktorya Dybińska, uboga, lat 63; Mindla Possowa, przy rodzinie, lat 95.

## Sprawy sądowe.

**Wiedeń** 28 listopada.

*Sprawa rogu wielickiego.*

Kradzież rogu wielickiego była wczoraj przedmiotem rozprawy przed sądem kasacyjnym. Jak wiadomo przysięgli w Krakowie jednogłośnie pytanie co do winy, większością zaś głosów potwierdzili także pytanie dodatkowe, że obwiniony Karol **Leo** mógł być tego błędnego mniemania, iż róg jest prywatną własnością jego ojca. Na zasadzie tego werdyktu przysięgłych sąd krakowski orzekł, iż Karol Leo nie jest winnym kradzieży, albowiem w takim razie przedstawia się czyn jego jako kradzież familijna, której w myśl § 463 U. K. dochodzić można sądownie tylko na żądanie głowy rodziny.

Przeciw temu wyrokowi wniosła prokuratorya rządowa w Krakowie zażalenie nieważności, którego wczoraj przed sądem kasacyjnym bronił adwokat jeneralny p. **Simonowicz**, w imieniu zaś oskarżonego występował adwokat Dr Ludwik **Wolski**. Sąd kasacyjny przychylił się do zażalenia nieważności w myśl § 344 ust. 10 lit. *b*) post. karn., a w myśl § 350 post karn. orzekł natomiast, że **Karol Leo winnym jest zbrodni kradzieży rogu wielickiego i skazał go na czternastodniowe ciężkie więzienie.**

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wiedeń** 28 listopada

△ **Okowita.** — Na naszym targu wskutek braku podaży w towarze efektywnym, tendencya znacznie znowu się polepszyła; przy niejakim obrocie notujemy 36.75 złr. — **Peszt**, 27go listopada —·— złr. **Wrocław**, 27go listopada, na listopad 51·60 mrk. ofiarow., na luty-marzec 51·50 mrk. płacon. **Szczecin**, 27go listopada w miejscu 50·20 mrk., na listopad 50·— mrk., na wiosnę 52·80 mrk. **Berlin**, 27go listopada w miejscu 52·10 mrk., na listopad 51·70 mrk., na listopad-grudzień 51·40 mrk., na kwiecień-maj 53·80 mrk. **Paryż**, 27go listopada na ten miesiąc 59·— frk., na grudź. 59·—, na stycz.-kwieć. 60·— frk.

**Nafta.** — **Wiedeń**, 28go listopada z dworca 10·70 złr. za 50 kilo. **Brema**, 27go listopada 12·60 mrk. **Hamburg**, 27go listopada w miejscu —·— mrk., na listop. —·—, na listop.-grudź. —·— mrk. **Antwerpia**, 27go listopada 31¼. **Nowy Jork**, 27go listopada 13½, w Filadelfii 13½.

**Wiedeń** 27 listopada (spóźnione).

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 1509 sztuk, średniego 1271, ciężkiego 1082, razem 3862 sztuki, czyli o 259 sztuk mniej niż przed tygodniem. Mimo zmniejszającego się spędu — bo n. p. w porównaniu z spędem przed dwoma tygodniami, dzisiejszy wynosi o 540 sztuk mniej — targi bywają coraz ospalsze, a to w skutek zmniejszającej się dziwnym a niewytłumaczonym sposobem konsumcyi mięsa w Wiedniu. To też ceny dzisiejsze są niższe w przecięciu o 1 zł. od zeszłotygodniowych; a i tak jeszcze dużo towaru pozostało bez kupca. Płacono: towar lekki 30—37, średni 40—45, ciężki 46—50 złr. za 100 kilo ż. w.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 27 listopada. *Monitor* powtarza, iż marszałek widzi niemożność wszelkiego ustępstwa z powodu zajętej przez Izbę postawy i poświadcza, że prawica gotowa jest wziąść inicyatywę w obradach budżetowych. Minister skarbu skorzysta z tej sposobności, aby jeszcze raz podnieść zamiary pojednawcze i uspakajające, jakie przewodniczyły nowemu gabinetowi. Jeśliby pomimo tego Izba odmówiła uchwalenia budżetu, marszałek wyda orędzie, w którem powoła Senat na sędziego tego położenia i wezwie go, aby wybrał między powtórnem rozwiązaniem Izby deputowanych, a dymisyą naczelnika państwa. *Soleil* utrzymuje, że Senat oświadczy się za rozwiązaniem Izby. Jak utrzymuje *Assemblée nationale*, Mac Mahon odpowiedział na żądanie, aby złożył gabinet z umiarkowanych członków lewego środka: „Umiarkowani piszą się dziś na zasady radykałów, przed którymi ostrzegali mię będąc ministrami; głosują teraz zawsze przeciw mnie i przeciw mojemu rządowi."

**Paryż** 27 listopada. *Monitor* mówi, że lewy środek Senatu rozbierał w niedzielę pytanie co do drugiego rozwiązania Izby deputowanych, przy czem zauważano, że nie wystarcza czasu, aby jeszcze przed Nowym rokiem zwołać nową Izbę, któraby uchwaliła budżet; pobór zaś podatków bez poprzedniego ich uchwalenia naraziłby poborców na karę. Również cła nie mogą być wybierane bez ustawy budżetowej, z czego mogłyby zajść zawikłania z zagranicą. Dla tego pogróżka marszałka, iż się nanie, jest już zużytą. Lewy środek przeto nie poprze rozwiązania Izby, ani nie będzie głosował za wyrażeniem zaufania rządowi, lecz prosić będzie Mac-Mahona, aby utworzył gabinet z członków lewicy umiarkowanéj.

**Paryż** 28 listop. *Assemblée nationale* donosi z dobrych, jak twierdzi, źródeł, że Mac-Mahon oświadczy wkrótce, iż jest strażnikiem konstytucyi, i ma prawo mianować ministrów, tudzież żądać uchwalenia budżetu. W położeniu sprawdzonem przez Izbę, jedynym środkiem zakończenia zajścia jest rozwiązanie komisyi budżetowej, gdyż ta uznała dekreta ministerstwa Broglie, otwierające kredyt nadzwyczajny, za nieprawne. Izba nie powinna odrzucać uchwalenia wydatków, które okazały się być nieuniknionemi.

**Rzym** 27 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych minister **Nicotera** odpowiedział na interpelacyę **Maurigi**: Ministeryum dla tego zakazało wysłania trzech telegramów do dzienników zagranicznych o odsłonięciu pomnika ku wspomnieniu bitwy pod Mentaną, iż ma prawo przeszkodzić wysłaniu takich depesz, któreby mogły naruszyć spokojność publiczną, albo narazić stosunki do mocarstw zagranicznych. Daléj rzekł minister, że osoby, które obchód odsłonięcia urządziły, powinnyby zapobiedz demonstracyom i mowom wymierzonym przeciw naszym instytucyom. Ministeryum nie może dozwalać wysyłania zmyślonych depesz za granicę, nie mając sposobności zaprzeczenia im natychmiast. Fabrizi, jeden z urządzicieli obchodu Mentany, oświadczył, iż nie mógł z powodu niepogody słyszeć mów mianych podczas obchodu a szczególniéj tych ustępów, które minister potępia. **Maurigi** oświadcza, iż poprzestaje na odpowiedzi ministra.

Izba deputowanych w Wiedniu uchwaliła wczoraj 55 paragrafów statutu bankowego; ważniejszych uchwał nie było, jak w ogóle rozprawy nie budziły wielkiego zajęcia. Dotychczas jednak w sprawie bankowej głosy delegacyi polskiej dwukrotnie przechyliły szalę na korzyść monarchii tak pod politycznym, jak ekonomicznym względem. Albowiem tak w pierwszym razie, gdy chodziło o wzięcie przedłożenia pod rozprawy szczegółowe, jak drugim razem, gdy chodziło o mianowanie wicegubernatorów, głosy posłów polskich przechyliły szalę ku przyśpieszeniu ugody koniecznej dla dobra całej monarchii, ku uznaniu słusznych praw tak całego państwa, jak i węgierskiej jego połowy przeciw roszczeniom finansistów wiedeńskich, a wreszcie ku poprawie organizacyi banku. Rzecz to godna zapisania.

Na początku wczorajszego posiedzenia Izby rozdano między deputowanych sprawozdanie deputacyi regnikolarnej austryackiej, którego treść podajemy na właściwem miejscu Odesłano je do wydziału ugodowego.

Wydział ugodowy Izby deputowanych ukończył obrady nad projektem taryfy celnej. Zgodzono się, aby nie wybierać referentów do poszczególnych rozdziałów, co przed poufemi wyjaśnieniami ministra handlu było już postanowionem, lecz tylko co do ustawy przejściowej i co do ceł finansowych. Pierwszym wybrany dep. Ber, drugim dep. Gomperz. Uproszczono więc w tensposób całą rzecz, gdyż wydział nie czekając sprawozdań referentów, może przystąpić wprost do rozpraw szczegółowych nad taryfą celną.

Izba deputowanych wybrała wczoraj do delegacyj p. Apolinarego **Jaworskiego** w miejsce Dra Smolki, który, jak wiadomo, mandat złożył. Ponieważ dep. Jaworski był już zastępcą członka téj delegacyi, przeto dziś ma nastąpić znów wybór w jego miejsce. Donoszą nam z Wiednia, że Koło polskie stawia jako kandydata dep. **Rylskiego**.

Tak korespondent nasz rzymski, jak późniejsze od jego listów telegramy z Rzymu nadmieniły o niemocy Ojca Śgo, ale stanu go nieprzedstawiały jako niebezpiecznego. W takpodeszłym atoli wieku jak Pius IX, słabość może się zamienić w groźną chorobę, tak iż te dzienniki które od wielu miesięcy co dzień niemal zapowiają ostatnie chwile Papieża, wcześniej czy późniejnogą powiedzieć smutną prawdę. *Polit. Corr.* dowiaduje się z listu rzymskiego z. d. 25 b. m., iż stan zdrowia Ojca Śgo pogorszył się, a lekarze zalecili mu spokojność i odradzali przyjmowania pielgrzymów, że Pius IX nie jest posłusznym pacyentem. Niebezpieczeństwo nie zdaje się być bliskiem. W przypisku jednak dodaje *Pol. Cor.*, iż wiadomość otrzymana przez nią telegrafem z d. 27 b. m. mówi, iż stan Ojców. stał się wątpliwym z powodu powiększonego ropienia, zapewne fontanelli. Co się tyczy wersyj o prawach Austryi, Francyi i Hiszpanii, pytanie to nie jest rozstrzygniętem i ma być dopiero na *concla* przyszłem rozbierane. Wszystko co tylko głoszą o pewnych zobowiązaniach się, jest przedwczesem.

Telegram z Rzymu z d. 25 b. m. otrzymany przez *Polit. Corr.*, donosi o odpowiedzi danej przez ministra spraw wewnętrznych p. Nicoterę, w Izbie na interpelacyę z powodu wstrzymania telegramów wysłanych z Rzymu do dzienników zagranicznych o obchodzie odsłonięcia pomnika wzniesionego na pamiątkę bitwy pod Mentaną. Z odpowiedzi tej można wnosić, jakie pobudki skłoniły rząd włoski do wstrzymania telegramów. Otóż *Polit. Corr.* powiada, że jak się dowiaduje, w telegramach wstrzymanych były przytoczone ustępy mów mianych na tym obchodzie, dowodzące praw Włoch do posiadania Trydentu, Tryestu i Nicei i zachęcające do zabrania tych posiadłości czy to zadziałem rządu włoskiego, czy bez jego woli. Na interpelacyę w téj sprawie w Izbie wniesioną odrzekł minister Nicotera, po odczytaniu wstrzymanych telegramów: Jestem przekonany, że słowa podobne nie mogły być słyszane przez urządzicieli tego obchodu, bez protestowania ich przeciw tak karygodnym i dla naszych sąsiadów szkodliwym wystąpieniom. W każdym razie obowiązkiem moim było dopuścić, aby rozpowszechniano drogą telegrafią życzenia wystosowane przeciw mocarstwom, z któremi w najlepszych żyjemy stosunkach i których mamy bronić od wszelkiej napaści. Po tem oświadczeniu ministra deputowany radykalny Fabrizi, który urządzał pomieniony obchód, zaręczył słowem, że z powodu gwaru i deszczu nie słyszał mów, o których telegramy donosiły. Zdaje nam się, że Francya i Austrya poprzestaną na tem oświadczeniu Nicotery.

Kryzys we Francyi jeszcze w tem samem zostaje stadium. Mac-Mahon czeka na sprawozdanie komisyi budżetowej Izby deputowanych. Zdaje się, że jeszcze chciałby znaleść drogę pośrednią przed postawieniem *aut — aut*.

*Polit. Corr.* podaje mowę tronową rumuńską odczytaną dnia 27 listopada przy otwarciu Izb rumuńskich: „Z powodu prowadzonej przez Wysoką Portę przeciw nam wojny, reprezentacya narodowa orzekła na swej kwietniowej sesyi, że węzły łączące nas z państwem Ottomańskiem, na zawsze zerwane zostały; oświadczyła ona głośno, że nadal kraj nasz używać będzie całkowitej i zupełnej niepodległości. Na polach bitew w Bałgaryi żołnierze nasi energicznie oświadczenie to wzmocnili. Krwawe walki pod Plewną uczyniły ten punkt najważniejszym kluczem działań wojennych nad Dunajem; tam też przeniesioną została nasza linia obronna; powodowani instynktem naszego własnego bytu, musieliśmy pospieszyć tam, gdzie było niebezpieczeństwo, i Książę nie wahał się przejść na czele naszej młodej armii Dunaju. Na polach bitew żołnierze nasi spełnili godnie swój obowiązek; kraj wie o tem, nasi dzielni i potężni sprzymierzeńcy głoszą to, nawet sami nasi nieprzyjaciele uznają to. Nasi żołnierze nie zadali kłamu płynącej w ich żyłach krwi szlachetnej, ich męstwo wzbogaciło nasze roczniki wojenne nowemi dziełami oręża, a na pełnych sławy kartach, poświęconych bitwom pod Rahową i Kalongarem zapiszemy w przyszłości nazwiska Rahowy i Grywicy. Z pewnością ponieśliśmy liczne i bolesne straty; lecz bohaterowie, którzy krwią swoją sprawili chorągwiom rumuńskim chrzest sławy, aby okupić ceną swego życia przyszły byt Rumunii, zapisali w naszych sercach i w historyi naszego odrodzenia swe nieśmiertelne imiona.

Jest to obowiązkiem ciał ustawodawczych, zająć się naprzód ustawą zapewniającą los wdów i sierot po tych, którzy walczyli i polegli dla ojczyzny.

Zdołały one przekonać się, że jesteśmy narodem, umiejącym zdać sobie sprawę z poruczonej mu misyi nad dolnym Dunajem, posiadającym dość wytrwałości do jej spełnienia i energii do obrony w danym razie z orężem w ręku.

Minęły już dla nas czasy obcej opieki i wasalstwa. Rumunia jest już dzisiaj i pozostanie na zawsze wolnym i niepodległym krajem.

Walka przeciw armii ottomańskiej nie skończyła się jeszcze, otrzymane korzyści wymagają dalszych, a Książe, oficerowie i żołnierze nie mogą opuścić pola chwały. Ten najwyższy obowiązek przeszkodził księciu spełnić inny drogi jego sercu: stanąć wpośród reprezentacyi narodowej, aby was powitać przy rozpoczęciu nowych prac prawodawczych.

Jeśli Plewna wpadnie raz w nasze ręce — a spodziewamy się tego wszyscy — zawrzemy na jej gruzach pokój, tak zawsze nam drogi. Miejmy także to przekonanie, że na tych krwawych ruinach ujrzymy powstającą niepodległość Rumunii, uznaną przez całą Europę. Dzięki waszym patryotycznym uchwałom, dzięki waleczności naszych żołnierzy i krwi ich przelanej za tak szlachetną sprawę, ma Książę tę pewną wiarę — którą z pewnością podziela Senat i Izba — że mocarstwa poręczające uznały już do tej chwili Rumunię za kraj posiadający rzeczywistą żywotność.

W oczekiwaniu swego powrotu do kraju zawiadamia Książę, że ministrowie przedłożą mądrej i patryotycznej radzie reprezentacyi narodowej rozmaite projekta ustaw, dotyczących w ogóle potrzeb kraju, z właszcza zaś armii. Książę jest głęboko przekonanym, że w ważnych i uroczystych okolicznościach, w których się znajdujemy, senatorowie i deputowani będą umieli stanąć na wysokości powierzonej im przez kraj misyi, że będą tem, czem nasi ojcowie w najwyższych chwilach naszej historyi zawsze byli: głęboko przeniknięci jedną myślą i jedną wolą dobrobytu i niepodległości naszej drogiej ojczyzny".

*Wiener Abendpost* pisze: „We wszystkich kołach utwierdza się coraz więcej przekonanie, że ewentualny upadek Plewny, który uważanym jest ze strony rosyjskiej jako w najbliższym czasie nieunikniony, pociągnie za sobą układy pokojowe między walczącemi mocarstwami. Jednocześnie *Pol. Cor.* otrzymuje ze Stambułu następujący telegram: „Rozwiązanie wielkiej rady wojennej (*Dari-Chezere*) nie tylko jest przegraną Mahmuda Damata baszy, po której prawdopodobnie nastąpi zupełne jego cofnięcie się z publicznego życia, ale jest także zwycięstwem stronnictwa chcącego dalej prowadzić wojnę".

Serbia ma ogłosić swoją niepodległość w dzień św. Andrzeja, 12 grudnia. Rumunia powtórzyła ogłoszenie swojej niepodległości w mowie, którą p. Bratiano w imieniu księcia Karola otworzył izby, a którą podajemy dzisiaj. *Presse* twierdzi, że Serbia weźmie udział w wojnie na to tylko, aby postawić sprawę swojej niepodległości na porządku dziennym kongresu europejskiego, który się zbierze po ukończeniu wojny dla urządzenia i załatwienia kwestyi wschodniej.

Angielski minister kolonij lord Carnarvon przemawiał publicznie w Dolwerston. Zauważył on, że nie da się zaprzeczyć, iż w prawach europejskich nastąpiło przesilenie. Najlepszą polityką rządu w pewnych czasach, jest zachować się spokojnie, ale jest rzeczą niezawodną, dodał minister, że jeżeli przyjdzie chwila, w której Anglia wyjmie oręż z pochwy dla dobrej sprawy, nie braknie rządowi poparcie kraju, bez którego trudnemby było zachować zaszczytne miejsce między narodami Europy.

Z Bombaju donoszą, że kiedy zwykle pułki udające się z Indyj do Anglii wsadzane są na okręta bez broni, teraz uzbrajają je w najlepsze karabiny, a to dla tego jak się domyślają, żeby w razie danym mogły wylądować w jednym z portów morza Śródziemnego. Artykuł ks. Wasilczykowa w *Sewernim Wiestniku*, który podamy, a w którym publicysta ten rozwija myśl wyłącznego przywłaszczenia przez Rosyę Morza Czarnego, jako wynagrodzenia wojennego, sprawił w Europie pewne wrażenie. Dzienniki angielskie oburzają się na niego. *Morning Post* szczególniej miota się i pyta: czy Anglia jest ślepą i głuchą?

Z Wiednia piszą nam: „Zwracam uwagę waszą na zawarcie w tych dniach układu handlowego między Austryą i Anglią, mocą którego oba państwa zapewniły sobie nawzajem prawa narodów **najwięcej uwzględnionych**. Zawarcie tego traktatu jest korzystne dla Austryi, a mianowicie dla Galicyi, nie tylko pod względem ekonomicznym, ale także pod względem politycznym. Jak tylko ks. Bismark, po długich przewłokach zerwał rokowania o traktat handlowy z Austryą, zaraz rząd angielski oświadczył, że chętnie zawarłby układ handlowy z Austryą, zapewniający obu państwom prawa narodów **najbardziej uwzględnionych** pod względem handlowym. Wprawdzie nie jest to traktat formalny, handlowo-celny, na którego zawarcie potrzeba dłuższego czasu, dla oznaczenia w nim taryfy celnej, ale w każdym razie jest bardzo korzystny. Układ ten podpisanym został w Peszcie".

Na plac boju naddunajski wysłali Rosyanie wielki park telegraficzny polowy, dla przyszłej armii nadbałkańskiej. Cesarz Aleksander zwiedzał w przeszłą niedzielę posterunki zajęte przez wojsko jenerała Gurko pod Teliszem i jak donoszą, nie zsiadł z konia przez ośmnaście godzin, gdyż po odbytym przeglądzie powrócił konno do głównej kwatery. Car ucałował jenerała Gurko trzechkrotnie i wręczył mu szpadę za waleczność. „Nie zapomnę o tobie i o twoich" powiedział mu. W podobny sposób odezwał się do jenerałów Rauchа i Szuwałowa. Odprawiono w obecności Cara mszę polową.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że ministerstwo skarbu zważywszy, iż wszelkie podatki rządowe w Królestwie Polskiem wnoszone są do kasy państwa punktualnie i bez żadnych prawie niedoborów, zniosło obowiązujące dotychczas postanowienie, aby co lat pięć układane były przez władze miejscowe administracyjne nowe taryfy podatkowe, tyczące się tak „podymnego" (podatek od włościan jak i wszelkich opłat pieniężnych, inne obowiązujących stany. Taryfy takie odtąd, w wyjątkowych tylko razach koniecznej potrzeby, układane będą przez same ministerstwo skarbu. Należy mniemać, że rozporządzenie to przyniesie niejaką ulgę w stosunkach ekonomicznych mieszkańców Królestwa, którym dotkliwie czuć się dawało owo składanie peryodyczne nowych taryf podatkowych, zależące częstokroć od kaprysu urzędników administracyjnych, hierarchii, jak wiadomo, napływowej i z zasady nieprzyjaznej Polakom, a szczególnie szlachcie miejscowej.

W Królestwie Polskiem odbywa się pobór do wojska; popisowi otrzymują urlop na krótki czas z obowiązkiem stawienia się po jego upływie bezzwłocznie do właściwych oddziałów. Patrole konne wojskowe strzegą ciągle granicy od strony austryackiej; od strony zaś pruskiej czynią to patrole wojska pruskiego, którym naznaczono temi dniami większe wynagrodzenie, a to pod tytułem użycia wojska do strzeżenia granicy od zarazy bydlęcej.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

**Wiedeń** 29 listopada. Wydział ugodowy Izby deputowanych przyjął traktat zawarty z Lloydem austryackim.

**Wiedeń** 29 listopada (*pryw.*) *Fremdenblatt* potwierdza doniesienie *Polit. Corr.* (p. przegląd) o groźnym stanie zdrowia Papieża. Lubo nie ma obawy katastrofy bezzwłocznéj, ale zbliża się chwila niebezpieczna, bo siły słabną a lekarze utrzymują, że po smutnéj zmianie w ostatnich 24 godzinach Papież może nie będzie w stanie opuścić łóżka. *Fremdenblatt* podaje te doniesienia jako ze źródła dobrze świadomego pochodzące.

**Paryż** 29 listopada. *Le Temps* ogłasza adres delegatów Izby syndykalnej do Mac-Mahona, w którym zastój handlowy przypisywany jest długo trwającej niepewności politycznej. Adres zaklina prezydenta, aby położył tej niepewności koniec, dając szczere i zupełne zadosyćuczynienie życzeniom wypowiedzianym przez wyborców; dozwoliłoby to godnie przyjąć gości przybywających na wystawę powszechną. Sekretarz prezydenta przyjmował delegatów i wyraził ubolewanie ze strony Mac-Mahona, że niemoże ich przyjąć. — Komisya budżetowa nic jeszcze nie postanowiła pod względem uchwalenia podatków.

**Rzym** 29 listopada. Wczoraj obradowano w Izbie deputowanych nad kodeksem karnym i przyjęto wśród żywych oklasków znaczną większością artykuł ustawy karnej, w którym w szeregu rozmaitych kar naznaczonych nie znajduje się kara śmierci.

**Londyn** 29go listopada. Lord **Derby** oświadczył deputacyi, która wręczyła memoryał przemawiający za interwencyą angielską, iż rząd nie widzi żadnego powodu do odstępowania od neutralności. Minister dodał, iż nie wierzy, aby Konstantynopol w bezpośredniem znajdował się niebezpieczeństwie, lub aby kanał Sueski był zagrożony. Flotylla angielska niemoże bez zezwolenia Porty podpłynąć pod Konstantynopol. Porta postawiłaby warunki, którymby Anglia nie zdołała zadosyć uczynić. W razie nadarzonej sposobności rząd angielski uczyni wszystko dla przywrócenia pokoju. Derby przyrzekł przedłożyć wręczony sobie memoryał gabinetowi.

**Petersburg** 28 listopada. Z Bogota donoszą urzędownie pod d. 27 b. m: Jenerał Zimmermann chcąc zasięgnąć wiadomości o sile nieprzyjaciela, wysłał kilka kolumn ruchomych, które d. 23 b. m. stoczyły małe utarczki pomyślnie. Kozaki wysłani do Imurfaki rozpędzili pod Kalassulara mały oddział nieprzyjacielski i zdobyli broń i konie. Huzary białoruskie, których wysłano do Bałozyku, napotkali pod Irydżem 500 Turków wojska regularnego, odparli ich wspólnie z dragonami kinburnskimi i zadali im wielkie straty. Następnie dotarli do Bałozyku, zabrali konie i przepatrzyli Bałozyk, który jest umocniony i kilku taborami regularnéj jazdy obsadzony. W porcie stoją dwa monitory. Trzeci oddział, składający się z 400 kozaków 18go pułku, wysłany został do Chadżi-Oglu Bazardżiku. Na sotnię przedniéj straży napadło pod Gusanami 500 ludzi regularnéj jazdy tureckiéj i dwie roty piechoty, lecz reszta 300 kozaków z dwoma działami pośpieszyła z pomocą i zmusiła Turków do ucieczki, zadając im wielkie straty, zabierając im broń i konie. Rosyanie stracili 5 kozaków zabitych, 6 rannych i 1 zagubionego. Inne kolumny nie poniosły żadnych strat. Cała okolica na 70 wiorst przed linią Czernawoda-Kiustendże jest z nieprzyjaciela oczyszczoną.

**Bukareszt** 28 listopada (*pryw.*) Od kilku dni toczą się układy z Osmanem baszą względem kapitulacyi, ale dotychczas bez skutku. Podejrzywają, że Osman umyślnie prowadzi rokowania, aby ukryć prawdziwe zamiary swoje; dla tego w obozie rosyjskim przewidują jego wycieczkę.

**Bukareszt** 29 listopada. Izba wybrała wczoraj niemal jednogłośnie **Rosettego** prezesem, a wiceprezesami **Dunana**, **Stołojana** i **Wasesku**.

**Konstantynopol** 28 listopada. Dzienniki ogłaszają proklamacyę wydaną przez Portę do Bułgarów, w której Porta przypomina im udzieloną dawniéj amnestyę i wzywa ich, aby wracali do domów.

**Kursa.** Wiedeń 29 listopada. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·40.— Renta srebrna 66·60. — Renta złota 74·45 — Losy z r. 1860 112·25. — Akcye Banku Narodowego 801·— — Akcye kredytowe 208·50. — Londyn 118·60. — Srebro 105·60.— Napoleony 9·53—.— Lombardy 76·50. — Losy z roku 1864 140·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 243·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 108·25. — Anglo-Bank 89·25. Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 80·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

# LUCYAN SIEMIEŃSKI

Założyciel i Redaktor „Czasu“,
Członek Akademii Umiejętności w Krakowie,
Żołnierz z roku 1831,

urodzony 13 sierpnia 1809 r. w Magierowie w obwodzie Żółkiewskim,
umarł w Krakowie dnia 27 listopada 1877 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu pod Nr. 24 przy ulicy Kolejowej (dawniej Podwale) nastąpi w Piątek d. 30 listopada o godzinie 9ej rano do Kościoła Archipresbiteryalnego N. Panny Maryi, zkąd po odbytem Nabożeństwie Żałobnem zwłoki złożone zostaną na Cmentarzu krakowskim.

Stroskana żona wraz z córkami zaprasza Pobożnych na oddanie ostatniej usługi zmarłemu.



**Ostatnia Fotografia**
ś. p.
**Lucyana Siemieńskiego**
jest do nabycia
w Złakładzie fotograficznym
A. SZUBERTA (2931 1-3)
w Krakowie przy ulicy Krupniczej.

**Stowarzyszenie** dla wsparcia izraelickich rękodzielników w Krakowie odbędzie w Synagodze postępowej na Podbrzeziu, nabożeństwo dnia 2 grudnia b. r. o godzinie 4ej popołudniu tj. w czwartą rocznicę zawiązania tegoż, na pamiątkę wstąpienia na tron naszego Najj. Pana. (2929-1-2)

**Książka francuska do modlenia** pod tytułem: *„Nouveau Paroissien romain“* **zgubiona w dworcu kolejowym,** znajduje się w kancelaryi parafialnej w Tarnowie, gdzie ją właściciel każdego czasu odebrać może. (2925-1-2)

## Obwieszczenie.

Nr. 2352 (2915-1-3)

Magistrat kr. miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa pobierania dochodu z rzezalni miejskiej na czas od 1 stycznia 1878 r. do końca grudnia 1880 r., odbędzie się w dniu **17 grudnia 1877 r.** w gmachu Magistratu **od godz. 10 zrana do 1 w południe** publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1,334 w. a.

Wadyum wynosi 134 złr. w. a.

Deklaracye pisemne będą aż do końca ustnej licytacyi przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Magistratu.

Podgórze dnia 26 listopada 1877 r.

*F. Nowacki.*

## Ogłoszenie.

L. 30708. (2908-3-3)

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż **30 listopada b. r.** o godz. 12 w południe w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu (II. piętro od ulicy Franciszkańskiej) odbędzie się **licytacya** na dostawę robót stolarskich do szkoły miejskiej na Kleparzu.

Ubiegający się obowiązany jest złożyć w kasie miejskiej wadyum w kwocie 120 złr. m. a., czego dowód ma być uwidoczniony na kopercie.

Oferta winna być opatrzona marką stemplową na 50 cnt., z przepisaniem tejże pierwszemi wyrazami.

Szczegółowe warunki przejrzane być mogą w wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach od 9 do 1 przed południem i od 4 do 6 popołudniu.

**Z Magistratu kr. gł. m. Krakowa**
dnia 23 listopada 1877 r.

**Gospodarz,** specyalista w robieniu nawozów, dobrego hodowania bydła i racyonalnej kultury roli, poszukuje służby. — Wiadomość pod adr. *Wojtaniewski* w Pe-śny poczta Tarnów. (2845-3-3)

**Pomieszkania**
**na zimę**
**W HOTELU KRAKOWSKIM**
W KRAKOWIE
na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2746-2-)

**Pod Nr. 23 w Rynku** jest **kareta używana** ale w dobrym stanie, i **faeton kryty** do sprzedania. (2926-1-3)

**Une Institutrice française** brévetée qui enseigne l'anglais et la musique désire se placer. — S'adresser au bureau de Mme *Justine* de *Jędrzejewska*, rue Szewska 221 à Cracovie. (2913-1-3)

**Apteka pod Lwem**
W TARNOWIE
**poszukuje praktykanta.**
(2928-1-3)

**Wielki wybór pierników** ozdobnych, tak zwanych **Mikołajków**, w fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ul. Brackiej pod l. 158 w Krakowie. (2851-2-3)

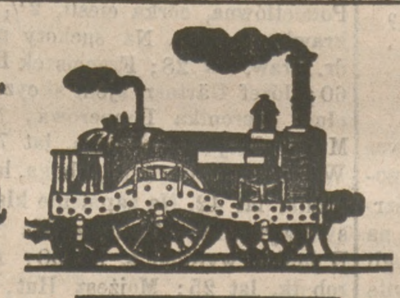


Wyszła w tych dniach świeżo broszura polityczna we Lwowie p. t.:

**Kiedy będzie Polska?**

napisana przez **Warszawiaka** i znajduje się do sprzedaży we wszystkich księgarniach po 20 cent. w. a. (2912-1-3)

**Agencya dla Rolników**
**STANISŁ. MIKUCKIEGO**
**w Krakowie, Rynek Nr. 28,**
poleca
**Wagi decymalne,** (2774-4-)
**„Extinctory“** (przyrząd do gaszenia ognia),
**Tłuszcz płynny z kości** do smarow. panewek,
**Smarowidło palmowe** na osie,
**Proszek Korneuburski dla bydła,**
**Sita wydzielające kaniankę z koniczyny,**
**Worki konopne bez szwu,**
**Sikawki ręczne ogrodowe,**
**Latarnie gospodarskie.**
Wyrabia **wizę paszportową i legalizacye.**

ces. król.  uprzyw.

# Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 11011 z r. 1877. (2914-1-2)

## Obwieszczenie

Z dniem 1 grudnia r. b., między Rumunią i Galicyą z jednéj, a wymienionemi poniżéj relacyami z drugiéj strony, dla transportów zboża, ziarn strączkowych, nasion olejnych i wyrobów mełtych ze zboża i ziarn strączkowych w ilościach po 10,000 kilogramów, — zaprowadza się następujące zniżone taryfy, a mianowicie:

**taryfa specyalna,** w ruchu z Bawaryą,
„ „ „ „ z Wirtembergem,
„ „ „ „ z Badeńskiem, Hesyą, Palatynatem reńskim i Alzacyą i Lotaryngią, i
„ „ „ „ z Szwajcaryą.

W taryfach tych szczegółowo wykazano, które z istniejących obecnie taryf przez to się znoszą.

Pozycye tych taryf specyalnych w drodze restytucyi zastosowane będą i do tych transportów, które poddane będą reekspedycyi na stacyach: Lwów, Kraków, Wiedeń (dworzec kolei północnej, także dworzec kolei Elżbiety i składy miasta Wiednia) i Monachium (zarząd składów, dworzec kolei Wschodniej lub kolei Południowej).

Dla artykułu: **kukurudza,** w ruchu ze stacyj Towarz. akcyjn. kolei Rumuńskich, zniżają się pozycye frachtowe w taryfach zawarte o kwoty w właściwych uwagach wymienione.

Do wspomnianych taryf przydaną jest adnotata zawierająca dodatki taryfowe do pozycyj frachtowych ze stacyj rumuńskich, które pobierane będą przez czas trwania obecnej wojny.

Przy posyłkach zboża przeznaczonych do stacyj kolei **Alzacko-Lotaryngskich,** w zeszytach taryfowych dla południowych Niemiec i dla Alzacyi i Lotaryngii zarówno umieszczonych, aż do dalszego zarządzenia winien wysyłający przepisywać **drogę,** a mianowicie:

via Wiedeń — Limbach — Ulm, lub
via Wiedeń — Lindau — Bazyleja.

Egzemplarzy tych taryf dostać można w naszej Dyrekcyi ruchu we Lwowie, lub w ekonomacie naszym w Wiedniu.

Wiedeń w Listopadzie 1877 r.

**Generalna Dyrekcya.**

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kongregacyi kupieckiej.**

**Kraków, 28 Listopada.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk) | 120 — | 122 — |
| Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „ | 1 75 | 1 90 |
| Marka niemiecka . . . . „ 100 „ | 58 25 | 59 50 |
| Dukat holenderski ważny . „ 1 „ | 5 58 | 5 73 |
| Dukat austryacki „ . „ 1 „ | 5 58 | 5 73 |
| Napoleondor „ . „ 1 „ | 9 45 | 9 65 |
| Półimperyał „ . „ 1 „ | 9 60 | 9 85 |
| 20-markówka niem. ważna . „ 1 „ | 0 — | 0 — |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) . . . . . | 105 50 | 107 25 |
| Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.) | 104 50 | 106 — |
| *Listy zastawne i obligi:* (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.) | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 88 — | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galic. . | 85 50 | 87 50 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.) | 77 50 | 79 50 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 84 — | 85 50 |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. | 88 50 | 90 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włośc. | 93 — | 96 — |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 93 25 | 96 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 86 — | 89 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 87 — | 89 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 96 — | 99 — |
| Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) | 60 — | 80 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.) | 98 — | — — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 98 — | — — |
| 5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) | 96 — | 98 — |
| 4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) | 84 25 | 86 25 |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 241 50 | 245 50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200 | 119 — | 123 — |
| „ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200 | — — | — — |
| „ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200 | 75 — | 95 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe:* | | |
| Losy miasta Krakowa . | 14 25 | 15 75 |
| Losy m. Stanisławowa . | 20 — | 22 50 |
| **Wiedeń 28 Listopada** | | |
| 5% zjedn. dług państw. bank. | 63 35 | 63 55 |
| 5 „ „ „ „ srebr. | 66 60 | 66 75 |
| „ Obligac. ind. niż. Austr. | 104 — | 104 50 |
| „ „ „ czeskie | 103 — | 103 50 |
| „ „ „ węgierskie | 77 75 | 78 50 |
| „ „ „ galicyjskie | 86 — | 86 50 |
| „ „ „ bukowińsk. | 82 — | 82 75 |
| „ „ „ siedmiogr. | 76 — | 76 50 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 98 50 | 99 — |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. listy . | 97 50 | 97 65 |
| 4 „ galicyjskie . . . . | 77 — | — — |
| 5 „ „ . . . . | 84 50 | 84 75 |
| 6 „ galic. zakł. kred. włośc. | 94 50 | 95 — |
| 6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 88 50 | — — |
| 7 „ „ „ „ „ „ „ 20 | 95 — | 97 — |
| 6 „ „ „ „ „ „ „ 36 | 87 — | — — |
| 5½ sr. „ „ „ „ „ 36 | 94 — | — — |
| 5% węgierskie listy . . | — — | — — |
| 5 „ zakł. kred. austr. . . | 104 50 | 105 — |
| 5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach . | 89 50 | 90 — |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 138 50 | 139 — |
| 6 „ Banku gal. hipot. . | 89 — | 89 50 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 . | 303 — | 304 — |
| „ „ „ 1854 . | 109 | 109 50 |
| „ „ „ 1860 . | 112 25 | 112 75 |
| ⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . . | 121 50 | 122 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 . | 140 25 | 140 50 |
| „ prem. pożyczki węg. | 80 25 | 80 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente . . . . | 25 — | [illegible] |
| „ kredytowe . . . . | 164 50 | [illegible] |
| „ żeglugi parowej na Dunaju . . . . | 91 50 | [illegible] |
| „ księcia Salm . . . | 40 — | [illegible] |
| „ „ Palffy . . . | 27 — | [illegible] |
| „ „ Klary . . . | 28 50 | [illegible] |
| „ hr. St. Genois . . . | 31 75 | [illegible] |
| „ miasta Budy . . . | 28 75 | [illegible] |
| „ Windischgraetz . . | 27 — | [illegible] |
| „ hr. Waldstein . . . | 22 — | [illegible] |
| „ hr. Keglevich . . . | 12 75 | [illegible] |
| „ Rudolfa . . . . | 13 50 | [illegible] |
| „ tureckie 400-frank. . | 14 80 | [illegible] |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 810 | [illegible] |
| Zakładu kredytowego . . | 206 50 | [illegible] |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 339 — | [illegible] |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1935 | [illegible] |
| „ rządowej fr. a. . . | 258 — | [illegible] |
| „ zachod. c. Elżbiety . | 160 75 | [illegible] |
| „ Południowej . . . | 76 25 | [illegible] |
| „ Galicyjskiej . . . | 243 — | [illegible] |
| „ Czerniowieckiej . . | 120 50 | [illegible] |
| „ Albrechta . . . . | — — | [illegible] |
| „ węg. północ.-wschod. | 107 50 | [illegible] |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 115 50 | [illegible] |
| „ Alföldsko-Fiumańsk. | 111 25 | [illegible] |
| „ Koszycko-Bogumił. . | 99 50 | [illegible] |
| „ Siedmiogrodzkiej . | 103 50 | [illegible] |
| „ Cisańskiej . . . . | 176 — | [illegible] |
| „ wschodnio-węgierskiej | — — | [illegible] |
| „ austryack. półn.-zach. | 107 50 | [illegible] |
| „ Franciszka Józefa . | 127 — | [illegible] |
| Banku anglo-austryackiego | — — | [illegible] |
| Zakładu kredytowego węg. | 186 50 | [illegible] |
| Banku franko-austryackiego | 0 — | [illegible] |
| „ franko-węgierskiego | — — | [illegible] |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . . | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . . | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego . | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 96 75 | 97 25 |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | |
| Kolei Koszycko-Bogumiń. | 70 — | 70 25 |
| „ państwowej 500 fr. | 151 50 | 152 50 |
| Emisya z r. 1867 . | 143 — | 144 — |
| „ południowej 500 fr. | 106 75 | 107 25 |
| Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| „ pół. c. Fer. 100 złr. m. k. | 99 50 | 100 — |
| „ „ „ 100 złr. w a. | 98 | — — |
| „ „ „ w srebr. 5% | 105 75 | 106 — |
| „ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | — — | — — |
| 5% w srebrze . . | — — | 87 25 |
| „ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr. | 100 50 | 101 — |
| Emisya II. . . . | 99 50 | 99 75 |
| „ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100 | 75 50 | 76 — |
| Emisya z r. 1867 . | 74 75 | 75 25 |
| „ Siedmiog. 200 złr. w. a. | 64 — | 64 30 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr. | 76 — | 76 50 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . . | 87 — | 89 — |
| *Waluty:* | | |
| Cesarskie korony . . . | 5 66⁵⁰ | 5 67⁵⁰ |
| „ dukat na wagę | 5 67 | 5 68 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory . . . . | 09 54 | 09 55 |
| Suweryny angielskie . . | 11 95 | 12 |
| Imperyały rosyjskie . . | 09 79 | 09 82 |
| Srebro . . . . . . . | 105 90 | 106 10 |
| Srebro, kupony . . . . | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. za 100 m. | 58 80 | 58 90 |
| Rubel pap. . . . . . | 1 21 | 1 21¹⁾ |
| **Lwów** 28 listop. | | |
| Dukat holenderski . . . | 5 54 | 5 65 |
| „ cesarski . . . . | 5 59 | 5 67 |
| Półimperyał rosyjski . . | 9 64 | 9 82 |
| Rubel srebrny rosyjski . | 1 80 | 1 90 |
| „ papierowy . . . | 1 19 | 1 21 |
| Marki (100) . . . . . | 58 40 | 59 40 |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 84 10 | 84 90 |
| „ „ „ „ 4 | 78 25 | 79 — |
| „ „ Banku hipotecz. | 89 15 | 90 — |
| Obligi indemn. bez kupon. | 85 75 | 86 60 |
| Akcye kolei gal. K. L. bez k. | 242 50 | 245 — |
| „ „ Lwow.-Czern. | 120 — | 122 — |
| „ Banku hipot. gal. | — — | 243 — |
| **Warszawa** 27 listop. | rub. \| kop. | rub. \| kop. |
| Listy zastawne 1ej seryi . | 99 50 | — — |
| „ „ 2ej seryi . | 99 50 | — — |
| kupon . . | 171⅛ | — — |
| „ nowe . | 96 70 | 97 05 |
| kupon . . | 215⅛ | — — |
| „ likwidacyjne . . . | 85 15 | 85 35 |
| kupon . . | 195⅛ | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeń. | — — | — — |
| „ „ bydgoska | — — | — — |
| Rosyj. pożyczka prem. 1864 r. | 221 — | — — |
| „ „ 1866 . | 217 — | — — |

## Pociągi na kolejach żelaznych.

**Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

**Odchodzą z Krakowa:**

**Do Lwowa:** *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:*
*Kraków* odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
*Lwów* przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
*Wieliczka* przyjazd: 12.47 po poł.

**Do Niepołomic:** we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
*Wieliczka* odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
*Niepołomice* przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

**Do Wiednia:** *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
*Kraków* odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
*Wiedeń* przyj.: 7.10 w. 4.53 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

**Do Prus:** każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

**Do Warszawy:** rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“ Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.